Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 28 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 21 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Sławetny manifest międzynarodowych finansistów

Robiony był domowym sposobem

Morgan protestuje

LONDYN, 21.10. ATE. „Daily Telegraph" ogłasza oświadczenie Morgana, iż **nazwisko jego zostało umieszczone pod manifestem kół gospodarczych bez jego zgody.** Podobnież tylko **przez nieporozumienie umieszczono pod manifestem nazwisko jednego z wybitniejszych angielskich bankierów.**

Powrót płk. Rayskiego

Dziś, o godz. 9.45, przyleciał do Warszawy płk. Rayski z raidu do państw bałtyckich na maszynie Breguet XIX.

Ostatni etap Lida—Warszawa odbył płk. Rayski w przeciągu 2-ch godzin.

Towarzyszył płk. Rayskiemu por. Wierszyłło.

O nadużycia w marynarce wojennej

Dziś rano rozprawa o nadużycia w marynarce wojennej odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Mec. Paschalski



mówi na str. 4-ej o sensacyjnym procesie o mord i poćwiartowanie zwłok kobiety.

Sensacja na giełdach świata

Niezachwiany dotychczas funt angielski spada

Ostatnie poważne zachwianie się angielskiego funta jest wielką sensacją dla giełd światowych.

Giełda warszawska reagowała w dniu wczorajszym, nową zniżkę funta o 7 gr.

Spadek funta spowodowany jest **ujemnym bilansem handlowym Anglji,** który jest wynikiem przewlekłego strajku.

Bank angielski przygotowuje nowe podniesienie stopy procentowej z 4 i trzy czwarte procentu na 5 procent.

Ważne narady państwowe

Równowaga budżetowa i zwołanie Sejmu

Wczoraj po posiedzeniu Rady Ministrów vice-premjer Bartel odbył naradę z Ministrem Skarbu Czechowiczem.

Dzisiaj o godz. 11-ej rozpoczęła się narada tych samych panów, z udziałem ponadto Prezesa Rady Ministrów Marsz. Piłsudskiego.

Narady te dotyczą sprawy **realności i równowagi budżetu na rok 1927** oraz sprawy zwołania Sejmu, którego termin dotąd jeszcze nie jest oznaczony.

Budżet na rok 1927 wpłynie do Sejmu prawdopodobnie około 25—26 bież. mies.

20 wiek—20 liter na sekundę

Nowa radjostacja w Londynie

LONDYN, 21.10. (A.T.E.). W poniedziałek dnia 25 października zostanie uruchomiona w Londynie krótkofalowa stacja iskrowa, która nawiąże komunikację radjową z Montrealem w Kanadzie. Stacja będzie posługiwała się falą długości 26 metrów. Urządzenia stacji pozwolą na nadawanie przeszło 20 liter na sekundę. Marconi jest zdania, że ten sposób przesyłania korespondencji nie będzie ulegał wpływom atmosferycznym.

Ultimatum pracowników filmowych

LONDYN, 21.10. (A. T. E.). — Pracownicy amerykańskiego przemysłu filmowego przedstawili swym pracodawcom szereg żądań, ujętych w formę ultimatum, grożąc w razie ich niespełnienia strajkiem, który rozpocząłby się 31 grudnia r. b. Strajk ten objąłby około 5 tysięcy osób. KS. Karol.

Niecne kłamstwa niemieckie

Niemcy chcą poróżnić Polskę z Francją

PARYŻ, 21.10. (PAT). Wobec ogłoszenia w „Danziger Neuchte Nachrichten" wiadomości o rzekomej uchwale 50 parlamentarzystów francuskich, należących do stronnictwa radykalno - społecznego w sprawie **usunięcia polskiego korytarza i zwrotu Niemcom Gdańska,** grupa parlamentarna francusko - polska zwróciła się do stronnictwa radykalno - społecznego o wyjaśnienia. Deputowany Milhaud, główny referent w kwestji polityki zagranicznej, **niezmiernie zdziwiony i oburzony tą wiadomością, zaprzeczył stanowczo, istnieniu podobnej uchwały, oświadczając kategorycznie, że uchwała taka nie miała i nie mogła mieć miejsca.**

Drang nach Osten

BERLIN, 21.10. (ATE). Na dorocznym zjeździe Ostmarkvereinu uchwalono rezolucję następującej treści:

Naród niemiecki spogląda od dłuższego czasu na zachód, gdzie wielkie obszary są zajęte przez wojska obce i wydane na łup samowoli. **Ale troska o zachód nie powinna odwracać uwagi od wschodu,** gdzie zostało pogwałcone prawo do samostanowienia narodów i gdzie zostały zrabowane tereny niemieckie. Krzywda ta musi być naprawiona.

Propagandowy lot balonów

„Kraków" się znalazł

Zupełny brak wiadomości o por. Nowickim i por. Pomorskim, którzy pilotowali „Krakowem", nasuwał już przypuszczenia, że balon gnany wiatrem, ominął granicę wschodnią i zmuszony był lądować na obcem terytorjum.

Okazało się, że „Kraków" po przebyciu 128 klm. wylądował koło Siemiatycz.

Tak więc można przystąpić do oceny raidu trzech naszych balonów.

Najlepiej spisał się „Poznań", który przeleciał przestrzeń 206 klm.

Bardzo ciekawy wypadek spotkał jego pilotów w przelocie nad puszczą Białowieską; oto lina zwisająca z balonu t. zw. wleczka zaczepiła o wysokie drzewo.

Por. Breszk opuścił się po linie na ziemię i przeciąwszy linę, umożliwił dalszy lot towarzyszowi, por. Kowalskiemu, który pozostawszy sam w balonie przeleciał jeszcze 26 klm.

Balon „Lwów" przebył 172 klm., lądując w Kleszczelach.

Dziś rano nadeszły wreszcie do Warszawy wiadomości o zaginionym balonie „Kraków", który wraz z „Poznaniem" i „Lwowem", dokonywał raidu L. O. P. P.

GIEŁDA

Gracze giełdowi chwytają się każdej okazji — Odgłosy przyjazdu Hardinga — Spadek funta szterlingów

Przyjazdy bankierów zagranicznych ożywiają zawsze nadzieje na otrzymanie obcej pożyczki, a wiadomości o pożyczce poprawiają usposobienie giełdy.

Z przybyciem p. Hardinga, gubernatora Federal Reserve Bank w Bostonie, łączy się również dzisiejsze wzmocnienie tendencji.

Popyt wzrasta, oddawcy nieustępliwi, kursy pchają w górę.

Grane są, jak zwykle, najpopularniejsze papiery, t. j. akcje Banku Polskiego i Starachowice.

Bank Polski 81.50, Dyskontowy 8, Handlowy 3.35, Cukier 2.75 do 2.80, Chodorów 114, Lilpopy 16.75, Parowozy 0.33, Węgiel 74,75—75, Rudzki 1.15, Starachowice 1.89, Żyrardów 12.50, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 43.25, 4 i pół proc. Ziemskie 35.25.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany. Dewizy na Londyn znacznie słabsze, wczoraj notowano 43.69 za 1 funt sterl., franki szwajcarskie również się obniżyły.

Zapotrzebowanie walut obcych mniejsze od normalnego, wczorajszy ogólny obrót nie przekroczył 340 tysięcy dolarów.

Rubel złoty 4.78.

W obrotach pozagiełdowych kurs dolara zbliża się do kursu urzędowego, dziś płacono 9.03.

Klęska huraganu na Kubie

Orkan zniszczył domy i pozabijał ludzi

NOWY YORK, 21.10. (ATE). Huragan, który przeszedł nad Kubą, zburzył wielką ilość domów, **powodując śmierć czterech osób. Prawdopodobnie liczba osób, które postradały życie, w falach morskich, jest znacznie większa.** Urządzenia portowe są uszkodzone. Floryda, oczekując organu, który podąża w kierunku jej wybrzeży, przedsięwzięła cały szereg ostrożności. **W mieście Miami zostali wypuszczeni na wolność więźniowie,** posiadający rodziny, by mogli zająć się ochroną swych domów, i nieść pomoc rodzinom w razie niebezpieczeństwa.

Trzeci dzień procesu o poćwiartowanie kobiety

Dziś o godz. 11 rano komplet sądzący wraz z prokuratorem, obrońcami, rzeczoznawcami i oskarżonym udał się do Cytadeli, do budynku Nr. 35, celem dokonania oględzin pokoju, w którym zamieszkiwał oskarżony Królikowski.

Przy kasach walutowych Banku Polskiego

Zapasy walut rosną

Zapotrzebowanie dolarów w Banku Polskim zmalało bardzo silnie; wynosi ono w ostatnich dniach zaledwie 300.000 zł. **dziennie, podczas kiedy niedawno jeszcze sięgało stale sumy 500.000 dolarów. Zapotrzebowania dzienne pokrywa Bank Polski stale w 100 procentach.**

Co do zapasu walut Banku, to zwiększa się on ponownie od kilku dni. W dniu wczorajszym nadwyżka skupu walut nad sprzedażą wynosiła pół miljona złotych.

Ks. Karol rumuński jest nadal pozbawiony praw do tronu

PARYŻ, 21.10. (A.T.E.) — Z Bukaresztu donoszą, iż rząd wydał oficjalne oświadczenie, zaprzeczające wielokrotnie powtarzanym przez prasę pogłoskom o przywróceniu księciu Karolowi praw następcy tronu.

NASZE A B C

OKÓLNIK MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Minister Składkowski ogłosił okólnik, nakazujący starostom przyjmować codziennie w ciągu dwóch godzin wszystkich bez wyjątku interesantów, pragnących przedstawić władzom swe petycje, swe zażalenia i żądania. Audjencje te odbywać się mają w specjalnym pokoju przyjęć, na gmachu starostwa powiewać ma w czasie ich trwania flaga państwowa.

Niegdyś, przed laty stu pięćdziesięciu walka o „prawo składania petycyj władzom" była naczelnym punktem programu wojującej demokracji. Jako ustępstwo dla samowładnych monarchów najłatwiejsze, prawo to udzielone zostało ludowi znacznie wcześniej, niż np. wolność słowa i prasy, zabezpieczenie tajemnicy listowej, zapewnienie nie przetrzymywania w areszcie bez określonego oskarżenia dłużej, niż przez 24 godziny itp. Zresztą i samowładni monarchowie, dbający o zdobycie popularności, chętnie urządzali audjencje, na które miewał wstęp każdy, najnędzniejszy nawet ich poddany. Scenę audjencji takiej u starego autokraty i tyrana Franciszka I, cesarza Austrji, bardzo dobrze przedstawił Rostand w swym dramacie historycznym „Orlę". Dzisiaj, w czasach demokratycznych, monarchę wysłuchującego petycyj zastąpił nie Prezydent, nie prezes Rady Ministrów, ale starosta...

W obecnym ustroju możność składania petycyj, aczkolwiek konstytucyjnie zastrzeżona, — mniejsze ma, niż dawniej, znaczenie. Jest to fakt zupełnie naturalny i zrozumiały. W państwie praworządnem obywatel domaga się nietyle spełniania przez władze swych próśb, ile raczej ścisłego, bezwzględnego wykonywania przysługujących mu praw.

Konferencja Imperjum Brytyjskiego

W dwu punktach — z gruba — da się ująć program prac konferencji imperjum brytyjskiego, rozpoczętej we wtorek: sprawy ekonomiczno - społeczne i zagadnienie stosunku poszczególnych dominjów do Anglji, szczególnie w zakresie polityki zagranicznej.

Anglja ma bezrobotnych, których chce i musi zatrudnić, a polityka niektórych dominjów (Australja, Kanada) idzie po linji ściągania imigracji. Trzeba tedy bezrobotnych angielskich wysyłać do dominjów, a biorąc od nich pomoc w tej postaci, wywdzięczać się im lokowaniem w ich handlu i przemyśle angielskich kapitałów.

Druga sprawa — stosunek dominjów do Anglji — to rzecz bardzo poważna i nie bez słuszności obecną konferencję uważają za ważniejszą od wszystkich dotychczasowych. Wojna światowa, w której dominja pośpieszyły z pomocą, była chwilą przełomową; rozbudziła uczucia narodowe i z kolonji zrobiła sprzymierzeńców Anglji.

Ci sprzymierzeńcy chcą całkowitej równości z metropolją, chcą jaknajwiększej niezależności od Londynu, chcą własnych dyplomatów w stolicach państw innych (niektóre już ich mają).

Po zamordowaniu ś. p. Sobińskiego

Sekcja zwłok. — Jak nastąpiła śmierć? — Podejrzani wspólnicy zbrodni. — Polecony list z wyrokiem śmierci. — Pogrzeb jutro. — Olbrzymia manifestacja narodowa. — Udział przedstawicieli Rządu. — Wojsko składa hołd pamięci poległego na posterunku ś. p. kuratora. — Żałoba w szkołach — Liczne aresztowania. — Broń w rękach uczniów.

LWÓW, 21.10. — Tel. wł. — Wczoraj w południe odbyła się sekcja zwłok ś. p. kuratora Sobińskiego. Sekcja wykazała, że **śmierć ś. p. Sobińskiego nastąpiła wskutek strzału rewolwerowego, danego z bliskiej odległości.** Kula z pistoletu repetierowego, prawdopodobnie kalibru 6.35, przebiła kość potyliczną około lewego ucha, przeszła przez móżdżek, poszarpała lewy płat mózgu, zdruzgotała podstawę mózgu i utkwiła w lewej kości skroniowej tuż nad lewem okiem, przyczem płaska kula rozleciała się na kilka części i spłaszczyła się. Znawcy orzekną zapewne, że kula dla tem pewniejszego ciosu nie była rozcięta. **Śmierć nastąpiła momentalnie.**

Zeznania świadków ustaliły, że zbrodni dokonano z odległości trzech kroków od płonącej latarni. Ś. p. Sobiński padł na wznak wpoprzek chodnika, nie wydawszy nawet cichego jęku. Świadkowie zbrodni Sobołtyński i Bachta chcieli biedz za mordercami, jednakowoż pani Sobińska wezwała ich, by ratowali jej męża i podnieśli go z ziemi. Wobec tego jeden z nich został przy zamordowanym, drugi zaś pobiegł do bursy i zaalarmował dyrektora.

Z zeznań świadków wynika też, że w zamachu brało udział więcej osób, którzy mieli ewentualnie pospieszyć mordercom z pomocą. Mianowicie w chwili zamachu zauważono na wzgórzu Św. Jacka dwuch **podejrzanych osobników**, którzy potem znikli.

Zaznaczyć należy, że bezpośrednio przed śmiercią ś. p. kuratora Sobiński nie otrzymywał pogróżek, które pojawiały się dawniej, oprócz **jednego listu poleconego przed kilku dniami, zawierającego wyrok śmierci.** Ś. p. Sobiński jednak listu tego nie przyjął. Jakgdyby przeczuwając zamach, ś. p. Sobiński ostatnio do biura już przychodził przed godziną 7 i pół rano. Często też mówił, że kto wie, czy przeżyje październik.

Pogrzeb ś. p. kuratora Sobińskiego odbędzie się jutro przed południem. Pogrzeb zapowiada się, **jako olbrzymia manifestacja narodowa we Lwowie.** Z ramienia Rządu wezmą udział w pogrzebie: vice - premjer Bartel i Min. Spr. Wewn., gen. Sławoj - Składkowski. Przybędzie też prawdopodobnie Marszałek Rataj.

Dowództwu okręgu korpusu gen. Sikorski wydał do wojska specjalny rozkaz. Wszyscy oficerowie, stacjonowani we Lwowie i okręgu, złożą swe wizytówki, które zostaną wręczone wdowie z wyrazami współczucia.

Władze szkolne zarządziły na znak żałoby **przerwę w zajęciach.** Na wszystkich gmachach szkolnych powiewają **czarne flagi.** Zwraca uwagę, że na gmachu gimnazjum ruskiego dotychczas nie wywieszono czarnej flagi.

W związku z dochodzeniami w sprawie morderstwa organy policyjne przeprowadziły ostatnio szereg rewizyj w rozmaitych punktach miasta. Podczas jednej z nich **w mieszkaniu uczniów ruskich gimnazjalnych przy ulicy Bema znaleziono broń i materjały wybuchowe** tego samego typu, jakich używano do różnych napadów sabotażowych i terorystycznych w roku 1922. W związku z tem dokonano **licznych aresztowań.**

Z kina do sędziego

Antoni Krzewicki (Lubelska 4) stał na przystanku tramwajowym, gdzie (jako że na przystanku stać może, kto chce) stała również pełna krasy i wdzięku panna Zosia Wąsowska, mieszkająca na Wroniej ulicy w domu oznaczonym numerem 30. Panienka patrzyła na pana Antosia powłóczystem okiem. Od spojrzenia do spojrzenia, zaczęła się rozmowa. On zaproponował kino, ona objawiła przedziwna ochotę zjedzenia „wątróbki pieczonej", on, jako elegancki młodzieniec, zgodził się i nowi znajomi pożywili się w miarę, a potem mając już wrażenie, że znaja się od lat, poszli do kinematografu Cristal na ulicy Żelaznej.

Dramat był straszny. Przerażona panienka, tuliła się do swego towarzysza, on do niej, cicho było, muzyka tylko rzępoliła, słychać było rozstrojony fortepian i bijace serca.

A potem... potem wśród szeptów miłosnych, młody człowiek zauważył, że zginął mu zegarek.

Gwałt, policja, komisarjat i panna Zosia po skonsumowaniu „wątróbki" i po seansie w kinie porozmawiała sobie troszkę z panem komisarzem, a za parę dni porozmawia sobie z sędzią śledczym.

Życie jest niepewne i pełne niebezpieczeństw.

Pamiątkowa broda

Lepiej późno, jak nigdy, powiedziała pewna 70-letnia staruszka, rzucając się na szyję 17-letniemu młodzieńcowi, lepiej na jesieni, niż wcale, powiedział sobie Olaska, siwobrody Olaska, i pojechał do Ojcowa, do zamku w Skale, gdzie ordynuje dr. Bukołowski.

Olaska nie był pacjentem, bo pacjentem być nie mógł. Siwą brodę może zgolić i fryzjer, a na kulawą nogę nic pomoże najlepszy doktór. Olaska prosił dr. Bukołowskiego o pracę i otrzymał posadę. Mało tego, zdobył nawet zupełne zaufanie swego chlebodawcy, nawet i tego mało, dostał on 12 tysięcy złotych na wypłatę.

Tylu dowodów zaufania nie wytrzymało tkliwe serce Olaskowe, to też niczem taternik po linie, spuścił się kulawy Olaska po sznurowej drabince, a na pamiątkę pozostawił swą majestatyczną brodę.

Wczoraj widziano cudownie odmłodzonego Olaskę z uśmiechniętą niewiastą, jak spacerował po ulicach Warszawy.

Policja, jako, że jest niedyskretna, zainteresowała się tą sprawą.

Wybuchowe zabawki dziecinne

Fatalne skutki fałszu celnego

BIAŁOGRÓD, 21.10. (P.A.T.) W gmachu urzędu celnego w Białogrodzie posługacze opuścili na ziemię skrzynię, zadeklarowaną jako zabawki dziecinne, która pod wpływem uderzenia eksplodowała, wzniecając pożar w gmachu urzędu celnego. W następstwie wybuchu jedna osoba została zabita i jedna odniosła rar

Strajk jakiego nie było

Widzieliśmy różne strajki: szewców, krawców, metalowców, ale takiego, jak wczoraj, jeszcze nie było.

Oto wczoraj na rogu ul. Krakowskie Przedm. i Królewskiej, tramwaj Nr. 1135 linji Nr. 9, oświadczył kategorycznie motorniczemu, że ma dosyć:

„Krew naszą długo leją kaci"... i wyskoczył z szyn. Stał i strajkował przez czas dłuższy, aż w końcu zirytowana publiczność wzięła „za łeb" buntownika, postawiła na szyny. Odtąd zbuntowany tramwaj jeździć bedzie dalej według wszelkie[illegible] [illegible]deł szt[illegible]

Dziadowska awantura

Dzis rano na rogu Czackiego i Traugutta zasiadło trzech dziadów i baba z dzieckiem. Publiczność, widząc tylu żebraków, skwapliwie przechodziła na druga stronę ulicy, wobec czego towarzystwo zaczęło sobie przymawiać, że jest ich na tym rogu stanowczo za dużo.

Od słowa do słowa, zaczęto się bić, a gdy nadszedł policjant, cała furja dziadowska wyładowała się na nim. Policjant dowiedział się o sobie wielu przykrych rzeczy, wreszcie został poturbowany, a jeden żebrak niemowa, nazwiskiem Kocłowski, ugryzł go w kark.

Patrol policyjny rozpędził żebraków, a niemowę-gryzonia odprowadził dla wszelkiej pewności do komisarjatu.

Co się dzieje w tej Warszawie

— Z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała w drukarni „Lech" (Koszykowa nr. 33) oraz w mieszkaniu autora Janusza Kossowskiego (Śniadeckich nr. 9) — broszurę p. t. „Krwawy Wiktor — postrach Warszawy".

— Przy ul. Bednarskiej nr. 11 policjant zatrzymał Władysława Grabowskiego (Nowolipki nr. 75), który wspólnie z kolegą niewiadomego nazwiska, wynajął na pl. Saskim samochód i kazał wozić się po mieście. Na ul. Bednarskiej, Grabowski zdołał zmylić czujność szofera i umknąć, lecz szofer zatrzymał go i oddał w ręce policji.

— Zamieszkała z mężem w domu nr. 41 przy ul. Wroniej 37-letnia Felicja Skuza targnęła się na życie i w tym celu odkręciła kurek przy maszynce gazowej, zatruwając się gazem. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy desperatce na miejscu.

— Przy ul. Ogrodowej nr. 67 podczas sprzeczki została pobita przez brata swego 15-letnia Sabina Galkowska, którą opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając rany tłuczone głowy.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

Rada Ministrów uchwaliła wczoraj pożyczkę dla Warszawy na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 350 tys. złotych, przyjęła ostatecznie projekt powołania do życia Komitetu Obrony Państwa, wreszcie zatwierdziła szereg zamierzonych w dalszym ciągu przesunięć personalnych.

Na stanowiskach wojewodów nastąpią duże zmiany: woj. lubelski p. Moskalewski i stanisławowski p. des Loges przeniesieni zostają w stan spoczynku; na miejsce p. Moskalewskiego przychodzi dotychczasowy wicewojewoda łódzki p. Rembiszewski.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski rozesłał w 80.000 egzemplarzach okólnik, dotyczący dostępu ludności do starosty. Okólnik ten w najistotniejszych ustępach ma brzmienie następujace:

W każdem starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławkami do siedzenia. Pokój oznaczyć napisem: „Pokój przyjęć". Do tego pokoju począwszy od g. 9-ej rano ma wstęp każdy obywatel Rzpltej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, którzyby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby.

O godz. 9.30 rano naczelnik kancelarji starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawę interesanta. O godz. 10 przychodzi do pokoju przyjęć starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze zastępca starosty.

W chwili wejścia starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. W tejże chwili nad wejściem do gmachu starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa celem:

1) podkreślenia szczególnej łączności starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych;

2) oznajmienia o odbywającym się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie naczelnik kancelarji notuje w książce przyjęć decyzje starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwiania swej sprawy przed starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10 do 12 godziny.

Pojedyńcze przyjmowanie interesantóww gabinecie starosty jest dozwolone w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od g. 10 do 12.

Rozporządzenie o uregulowaniu obrotu pieniężnego podpisał wczoraj p. Prezydent Rzplitej; rozporządzenie to, normujące obieg bilonu i biletów zdawkowych, ukaże się w najbliższym numerze Dziennika Ustaw.

Poseł A. Chełmoński zrzekł się mandatu, motywując to tem, że zapewne Sejm nie będzie się już zajmował pracami ustawodawczemi, wobec czego prawnik nie ma tam nic do roboty.

Poincare domagać się będzie uchwalenia budżetu przez parlament francuski do 20-go grudnia.

Jeden z fałszerzy akcyj angielskich, przybyły z Paryża, aresztowany został wczoraj w hotelu „Victoria".

Wiec złodziei

Wczoraj kilkudziesięciu złodziei kolejowych, rezydujących stale w wagonach, urządziło tam wiec złodziejski, poczem całe towarzystwo smacznie zasnęło.

Policja zatrzymała wszystkich śpiących w liczbie 26 znanych złodziei kolejowych i odstawiła ich do urzędu śledczego.

Atak międzynarodowej finansjery na Polskę

Cztery podpisy polskie bez zastrzeżeń

Zdumiona opinja publiczna ma prawo zapytać: co to właściwie znaczy?

Finansiści całego świata, najwidoczniej „w świecie"

inspirowani z Berlina

ogłosili zbiorowy manifest, którego realne znaczenie gospodarczo - finansowe jest bardzo wątpliwe, którego natomiast zgoła niedwuznaczne

znaczenie polityczne jest niewątpliwe.

W manifeście tym czytamy, **że liczne nowe granice, powstałe z podziału nierozdzielnie handlowo związanych organizmów wskutek animozji rasowych, przeszkadzają handlowi międzynarodowemu, że na nowych tych granicach powstały wysoce szkodliwe barjery gospodarcze, że barjery te muszą być corychlej obalone itp.**

Jasne jest i widoczne, jak na dłoni, że manifest w pierwszym nieomal rzędzie

wymierzony jest przeciw Polsce

i równie jasne jest, że jest to robota niemiecka, obliczona na **rewizję Traktatu Wersalskiego,** co oficjalny komunikat berlińskiego Biura Wolffa stwierdza zupełnie otwarcie.

Sławetny ten manifest podpisali **ludzie interesów,** jak siebie ci panowie nazywają, 16 krajów: 14 podpisało bez zastrzeżeń, 2 zaś z zastrzeżeniami. Te dwa kraje to Francja i Włochy, gdyż widocznie w tych krajach nawet „ludzie interesów" mają wyczucie

nadewszystko interesów swych krajów.

Niestety, „ludzie interesów", reprezentujący rzekomo polski świat gospodarczo - finansowy, podpisali manifest **bez zastrzeżeń.** Tak przynajmniej wygląda to na zewnątrz.

Owe cztery podpisy polskie zasługują niewątpliwie na uwypuklenie. Oto one:

1. p. **Henryk Aschkenazy,** dyrektor Banku Dyskontowego,
2. p. **Antoni Wieniawski,** wice - prezes Banku Handlowego,
3. p. **Marjan Szydłowski,** poseł na Sejm z klubu Piasta, przedstawiciel wielkiego przemysłu górnośląskiego,
4. p. **Stanisław Karpiński,** prezes Banku Polskiego.

Pierwszemu podpisowi nikt-by się tak bardzo nie dziwił, dwa następne podpisy są wysoce zastanawiające, ostatni podpis byłby wręcz zdumiewający, gdyby p. Prezes Karpiński nie oświadczył wczoraj, że do podpisu swego załączył oświadczenie, zastrzegające się przeciw niektórym tezom manifestu.

Doprawdy, opinja publiczna ma prawo zapytać:

— Co to ma wszystko znaczyć?

I doczeka się chyba odpowiedzi...

„A B C" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Wędliniarze

P. R. Reiff, wedliniarz, oświadcza:

Mogę zacząć od miłej przepowiedni.

Ceny na wędliny już obniżone, muszą ulec dalszej zniżce.

Do kraju nadeszły ostatnio transporty tłustych wieprzy z Rumunji. Zaraz pierwszego dnia po nadejściu pierwszego transportu wysokie ceny wędlin zachwiały się i spadły o 10 gr. na kilogramie.

Przyczyną drożyzny tłuszczu był brak tego towaru na naszym rynku.



P. Roman Reiff

Niedawno jeszcze płacono za wieprzowinę 3 zł. za kilo żywej wagi. Obecnie cena spadła do 2.80 zł.

Zapasy wieprzowiny sprowadzone z Rumunji wystarczą Warszawie na jakiś czas.

Jest jeszcze druga przyczyna wysokich cen na wędliny i wieprzowinę, t. j. zmniejszenie się naszego wywozu wieprzy zagranicę; do Wiednia i Pragi mianowicie.

Dawniej do samego Wiednia wywoziliśmy 20.000 sztuk nierogacizny na miesiąc. Dziś jesteśmy wyparci przez konkurencję jugosłowiańską; ostatniego miesiąca wywieźliśmy już tylko 2000 wieprzy.

Mimo wszystko jednak mam nadzieję, że niedługo będziemy mogli obsługiwać naszych klijentów po cenach z przed paru miesięcy.

Zanim zapieje czerwony kogut

Póki naszej bierności? — Zamordowanie policjanta. — Czy druga władza?—Jeśli Polacy dali radę Niemcom w Warszawie — to?...?!

Dn. 16 b. m. wieczorem prezes „hurtka" białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady we wsi Ścienki gminy Tumiłowskiej, Andrzej Judzionok, podstępem wprowadził do swego mieszkania, gdzie się mieści i hurtok wywiadowcę policji politycznej Nikoma Iwaszkiewicza, którego opadło tam kilku członków hurtka. Skrępowano go sznurami, rozbrojono, a obezwładnionego bito w nieludzki sposób; gdy Iwaszkiewicz zemdlał, Judzionok poderżnął mu gardło. Po zamordowaniu zbrodniarz się ukrył. Możliwe, iż uciekł do sowietów.

Tak brzmi suche doniesienie.

Pierwszy akt teroru politycznego na ziemiach wschodnich, połączonego z bestjalstwem.

Opowiadają, iż gdy do jakiejś miejscowości przyjechał ktoś z władz wyższych na inspekcję, i zapytał się, gdzie mieszka naczelnik gminy, spotkał się z pytaniem:

— Który? Wójt czy prezes hurtka?

Białoruska Hromada tworzy centralną organizację w województwie wileńskiem i pokrywa siecią swych organizacyj kraj.

Organizacja hurtków objęła już powiaty: mołodeczański, wilejski, dziśnieński i postawski.

Ogółem istnieje ich zarejestrowanych już tysiąc.

Sieje się w nich zarazę bolszewicką, nieustanne podżegania, rozbudza się nadzieje na ziemię za darmo otrzymaną, podżega się przeciwko posiadającym i władzy.

I co się tworzy niesłychanie zapobiegliwie: to — milicję!

To jest ten zawiązek siły, która na wypadek przewrotu okaże się potrzebna. Nieraz zachodziły już wypadki wystąpienia przeciwko policji. Nieraz dają się słyszeć „pouczania" na zebraniach, iż jeśli Polacy mogli sobie dać radę w Warszawie z wojskiem niemieckiem — to na kresach można się uporać w razie czego i z policją!

Dziwną jest obojętność sfer odpowiedzialnych wobec tej agitacji.

Dokąd to wszystko zmierza?

Czy mamy czekać, aż zapieje czerwony kogut na ziemiach wschodnich i łuną pożarów zacznie znaczyć wyniki anarchistycznej działalności?

Rodzina marsz. Piłsudskiego zamieszkała w Belwederze

Rodzina pana marsz. Piłsudskiego opuściła już Sulejówek i zamieszkała w Belwederze.

Marsz. Piłsudski rzadko korzysta z salonów recepcyjnych i przebywa w pokoju, który już swego czasu zamieszkiwał, jako Naczelnik Państwa.

Obecnie, prócz prywatnych apartamentów marsz. Piłsudskiego, w Belwederze istnieje ścisłe biuro Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, na którego czele stoi płk. S. G. Błeszyński.

Natomiast Gabinet Ministra Spraw Wojskowych został przeniesiony z Belwederu do M. S. Wojsk. przy ul. Nowowiejskiej.

Walka w obronie ustawy o ochronie lokatorów

KATOWICE, 20. 10. (Tel. wł.). — Większość właścicieli sklepów w Katowicach zorganizowała „strajk protestacyjny" przez zamknięcie swych interesów na przeciąg 4-ch godzin. Strajkujący żądają: 1) włączenia sklepów i wogóle przedsiębiorstw handlowych pod ochronę lokatorów.



Kapelusze jesienne, pilśniowe, meloniki (sztywne) włochate 98

R. CIESZKOWSKI, Marszałkowska 81-b

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 23)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC" Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Wspomagany przez wicher dość prędko doleciałem do lądu.

Opuściłem się nisko i rozpocząłem szukać jakiegoś lotniska. W pobliżu brzegu jednak nic nie zdradzało możliwości lądowania, chyba jedynie plaża, lecz start z plaży byłby niemożliwy. Poleciałem więc wgłąb kraju, rozglądając się pilnie na wszystkie strony. Wszystko napróżno. Każde mniej więcej równe miejsce było pokryte siecią przewodników elektrycznych.

Wreszcie po półtoragodzinnym locie spostrzegłem większe miasto, znane mi już z drogi do Tokjo. Było to miasto Okajama. Tuż przy mieście dostrzegłem pole nadające się wcale dobrze do lądowania.

Widocznie stałego lotniska tam niema, gdyż wylądowanie nasze stało się sensacją. Ludzie, biegnąc co sił, śpieszyli do samolotu, gestykulowali z ożywieniem, opowiadając nam coś po japońsku. Rozpocząłem odrazu wypytywać się, czy ktokolwiek z obecnych mówi jakimś europejskim językiem. Dano nam w odpowiedzi do zrozumienia, że takiego niema. Natomiast fotografowie skorzystali z okazji, fotografując nas ze wszystkich stron. Jacyś dwaj młodzi ludzie wytłomaczyli nam gestami, że są dziennikarzami i wręczyli nam nawet swoje bilety wizytowe, drukowane po japońsku. Sytuacja była dość niewyraźna. Postanowiłem poszukać sobie jakiegoś innego azylu.

Sprawdziliśmy z Kubiakiem zawartość zbiorników na samolocie i podziękowawszy po polsku okajamianom odlecieliśmy w kierunku Osaka. Zbliżał się wieczór. Niebo wypogodziło się, — można było lecieć zupełnie swobodnie. Zadowolony jednak byłem, gdyśmy wreszcie stanęli na lotnisku w Osaka. W powietrzu przebyliśmy jedenaście godzin.

A znajdowaliśmy się w odległości zaledwie 500 kilometrów od Tokjo...

Grono oficerów japońskich otoczyło samolot. Z prawdziwem zdumieniem poznałem wśród nich jednego oficera lotnika japońskiego, którego poznałem podczas swego pobytu w Tokjo.

— Niech się pan nie dziwi, panie poruczniku, widząc mnie tutaj. Ponieważ pogoda nie była pewna, otrzymałem zlecenie od dowództwa pułku wyjazdu do Osaka i oczekiwania tutaj na pana w razie przymusowego lądowania. Tak się też i stało. Niech się pan nie martwi — dodał, — pozna pan przynajmniej Osaka. Zresztą mam dla pana ostatnie nowiny, dotyczące pana z Tokjo.

Śmiejąc się wydobył z kieszeni munduru dziennik japoński i podał mnie do przeczytania. Hieroglify japońskie jednak nic mi nie mówiły. Wówczas japończyk przetłomaczył mi tą oto ciekawą notatkę.

„7 września rano polski pilot, porucznik Orliński udał się do Ginzy, celem nabycia kaszkietu, który mu był potrzebny dla odwiedzenia świątyni Meizu-Zingu. Ponieważ głowę posiadał nadmiernie dużą, jakich w Japonji niema wcale, nie mógł znaleźć we wszystkich sklepach odpowiedniej wielkości. Porucznik Orliński zrezygnował z pierwotnego zamiaru i postanowił kupić słomkowy kapelusz, ale największy w sklepie kapelusz siedem i pół calowy, jemu nie wystarczał. Po długich poszukiwaniach Orliński wreszcie znalazł kapelusz takiej wielkości, że mógłby doskonale służyć za reklamę. Uradowany porucznik na widok tego kapelusza zawołał: „Brawo! Brawo!"

Wieczorem przybył do hotelu japończyk, honorowy konsul polski w Osaka, który mnie zaprosił na kolację.

Po jedenastogodzinnym locie noc wypoczynku była dobrze zasłużona.

Wiadomości meteorologiczne, dostarczone nam rano były fatalne. Nietylko przelot nad morzem, lecz nad samą Japonją był zupełnie niemożliwy. W towarzystwie uprzejmego kapitana z Tokjo rozpoczęliśmy wędrówkę po mieście.

Same miasto nie sprawiało wrażenia tak ciekawego, jak Tokjo, — liczne fabryki i zakłady przemysłowe odbierały miastu specyficznie japoński styl. W południe przedstawiono nas księciu Kaja, który przybył do Osaka na zawody pływackie. Razem z nim udaliśmy się też do pływalni, gdzie tłumy rozentuzjazmowanych widzów przyglądały się zawodom.

Sport w Japonji jest uprawiany na modłę europejską i jest, powiedziałbym, bardziej popularny niż w Polsce.

Wieczór spędziliśmy w nader sympatycznej restauracji japońskiej. Usługujące w restauracji gejsze, za pośrednictwem japończyka-kapitana, chętnie wdały się z nami w pogawędkę, zdradzając dużą znajomość stosunków europejskich. W szczególności dwie z pośród nich Sina i Mace zadziwiały mnie poprostu swoją inteligencją i wytwornemi manjerami.

Gdy następnego dnia rano dostarczono nam wiadomości meteorologiczne, nie zdziwiłem się tem, że zapowiadały one pogodę niepomyślną. Po tylu dniach niepogody zdziwiłbym się, gdyby mi zapowiedziano piękną pogodę.

(C. d. n.).

Z miljonera nędzarzem i samobójcą

Ostatnie chwile miljonera Davisa

Świetny i ogromny okręt „Majestic", idący z New Yorku, przybył przed kilku dniami do Cherbourga (Francja). Na okręcie tym zaginął bez śladu jeden z pasażerów; okoliczności, towarzyszących temu wypadkowi, nie udało się wyjaśnić. Nie stwierdzono, czy to był mord, czy samobójstwo; zdołano jedynie upewnić się, że zaginiony — to znany miljoner amerykański, D. P. Davis z Miami, gdzie właśnie orkan poczynił tak straszliwe spustoszenia.

Teraz nadeszły szczegóły, świadczące, że Davis popełnił samobójstwo. Był on bardzo bogatym, choć zaczął karjerę jako chłopiec, sprzedający gazety. Powoli udało mu się nabyć kawałek placu na Florydzie w okolicach Miami — i to w czasie, gdy ta miejscowość stała się amerykańską Riwjerą. To był początek jego bogactwa. Miami rozwijało się niebywale szybko, place były nieprawdopodobnie drogie, to też Davis zgarniał miljon za miljonem. W krótkim czasie został panem wielkiej fortuny, obliczanej na 40 miljonów dolarów.

Ale spekulacja czasem drogo kosztuje. Już przed katastrofą Davis stracił część majątku, bo amatorów na place jego zabrakło, a katastrofa wrześniowa dobiła go całkowicie. W podróży do Europy (jechał I klasą) rozważył sytuację i widać uląkł się życia w nędzy nanowo, po zakosztowaniu wszystkiego, co na ziemi pieniądz dać może; ulakł się i rzucił do oceanu.

Okręt zatrzymano i szukano ciała całe godziny, lecz go nie znaleziono. Miljoner - nędzarz stanął na sądzie boskim...

Wielka kradzież kosztowności w Biarritz

Poszkodowany bankier belgijski, Loewenstein

Złodzieje zgarnęli łup na przeszło 20 miljonów franków

Koniec ubiegłego tygodnia zakończył się dla będących jeszcze w Biarritz kuracjuszów bardzo wielką sensacją, bowiem w piątek okradziono na bardzo znaczną sumę posiadacza przepysznej willi „Begonje" bankiera belgijskiego, Loewensteina, tego samego, który przed niedawnym czasem zaproponował rządowi belgijskiemu wielką pożyczkę dla celów stabilizacji franka.

Złodzieje dostali się do willi **bez włamania, nikt z mieszkańców nie słyszał żadnego szmeru; traf zdarzył, że pies policyjny, którego zwykle miał w swej sypialni bankier, tej nocy był w pokoju masażysty w zupełnie odległej części willi.** Dostawszy się do pokojów, złodzieje bardzo dokładnie przetrząsnęli wszystkie meble, a chociaż klejnoty były schowane zręcznie, znaleźli je i zabrali, wyrządzając właścicielowi straty **na przeszło 20 miljonów fran.**

Bankier Loewenstein straty materjalnej nie poniesie, gdyż wszystkie jego klejnoty były ubezpieczone. Istnieje przypuszczenie, iż złodzieje dostali się tylko dzięki temu, że czemś uśpili mieszkańców. Towarzystwo ubezpieczeń i poszkodowani wyznaczyli wysokie nagrody za wykrycie złodziejów.

Czy celuloid jest materjałem samozapalnym

Gdy się pali wydziela trujące gazy

Celuloid co do swego składu **jest nitrocelulozą, przekształconą przez dodanie kamfory i farb w plastyczną masę, z której można wyrabiać różne przedmioty codziennego użytku, jak grzebienie, szczotki, przyrządy do wkładania obuwia i t. p. Celuloid może się zapalić albo od płomienia, albo też jeśli leży na bardzo rozgrzanej powierzchni; może też ulec zapaleniu przez zetknięcie z pewnemi materjami chemicznemi, których jednak w użyciu codziennem niema.**

Jeśli więc tu i owdzie mówią o samozapaleniu celuloidu, trzeba pamiętać, że nauka takich wypadków nie stwierdziła.

W każdym razie, gdy jakiś przedmiot celuloidowy zostanie zapalony, powstają wskutek tego trujące gazy; powietrze staje się bardzo nieprzyjemne i duszące; kładzie się ono przykrym ciężarem na płuca. Jeśli już uda się palący się przedmiot celuloidowy zagasić, należy uważać, aby nie tlił się on, bo dym z celuloidu jest jedną z najprzykrzejszych rzeczy.

Wogóle przedmioty celuloidowe nie są wcale niebezpieczne, trzeba tylko ostrożnie obchodzić się z niemi. Przecie każdy już uznaje użyteczność nafty czy benzyny, a przecie nie postawimy bańki z naftą czy tembardziej z benzyną na płycie kuchennej w czasie, gdy w kuchni jest ogień.

LOTERJĘ

Ligi Morskiej i Rzecznej

poparła czynnie dzielna młodzież akademicka, która w pełnem zrozumieniu celów i zadań L. M. i R. nieustannie propagującej ideę polskiego morza i floty narodowej, ujeła silnie młodemi dłońmi drzewce Bandery Polskiej, popierając z młodzieńczą energją od dzisiejszego dnia wszystkie przewidywane imprezy Ligi Morskiej i Rzecznej

Tajemnica poćwiartowanej kobiety

Obrońca Królikowskiego mecenas Paschalski

wypowiada swą opinję o niezwykłym procesie sądowym

Smutne to, że mnożą się u nas wypadki podobnego zwyrodnienia kryminalnego

Późny wieczór. Zmęczony przewlekłą rozprawą sądową mec. Franciszek Paschalski udziela chwili rozmowy przedstawicielowi „ABC" w swym wytwornym gabinecie adwokackim.

— Jestem formalnie związany wielu względami — zastrzega się mec. Paschalski — wobec toczącego się przewodu sądowego, który nie ujawnił jeszcze tajemnic śledztwa, niewiele więc mogę powiedzieć.

— Cóż jednak moglibyśmy z poglądów p. mecenasa na ten arcyciekawy proces podać już teraz naszym czytelnikom?

— Proces, w istocie, ma niektóre momenty ciekawe. Wyolbrzymiono go jednak głównie z powodu **zagadkowych okoliczności odnajdywania poćwiartowanych części zwłok.** „Cudowne" wprost jest wyszukanie w dochodzeniu tych różnych części ciała zabitej: bardzo duże prawdopodobieństwo, prawie „pewność", że złączone części są zwłokami Michałowskiej.

— Czy dochodzenia i śledztwo były dobrze przeprowadzone?

— Nie mogę krytykować — zastrzega się z uśmiechem nasz rozmówca — wiadomo zresztą powszechnie, że śledztwo poszło **prosto w zgóry obranym kierunku. Nie wszystkie jednak okoliczności są jasne.**

W sferze przyjaciół i przyjaciółek Michałowskiej kryje się właśnie **wiele takich ciemnych okoliczności**, na które my, obrońcy, zwracamy uwagę na rozprawie.

— Jakiż był **powód zbrodni**: czy chęć zysku, jak chce **akt oskarżenia**?

— To, według mnie **zapewne pozostanie tajemnicą.** Przypuszczenia, że to może **mord seksualny**, trudno sprawdzić. Jak wiadomo, kadłub znaleziono **z obciętemi częściami płciowemi.**

— Co p. mecenas sądzi o oskarżonym Królikowskim i jego otoczeniu?

— Tylko na rozprawie sądowej mogę mówić o braku winy lub stosunku podsądnego do sprawy. **Proces odsłania bardzo smutne tło obyczajowe, psychikę pewnej sfery ludzi, w której obracał się oskarżony, — tło, na którem jedynemi wydatnemi etapami życia są stosunki płciowe, i to w nadmiarze, brak zaś życia duchowego, brak innych, poza seksualnemi, przeżyć wartościowych.**

— W każdym razie tło kryminalne procesu z ćwiartowaniem ofiary — jest chyba wyjątkowem zjawiskiem na tle wielkich procesów światowych?

— Na początku wieku naszego bywały, zwłaszcza **we** Francji, różne wielkie procesy, gdzie zachodziły częściowo podobne wypadki. **Smutne to jednak, że i u nas mnożą się wypadki takiego zwyrodnienia kryminalnego.**

Proces o poćwiartowanie kobiety

Drugi dzień rozpraw

OGLĘDZINY MIESZKANIA

Po zeznaniu wywiadowcy Szeinkra Sąd na wniosek prokuratora postanowił 21 b. m., we czwartek, o godz. 11 udać się do Cytadeli dla dokonania rewizji mieszkania Królikowskiego.

SIOSTRA CZY NIE SIOSTRA

Biegły prof. dr. Wachholtz, zbadawszy uprzednio siostrę zamordowanej, Eugenję Michałowską, uznał, że wobec podobieństwa zrośnięcia drugiego i trzeciego palca stopy badanej i trupa, z wszelkiem prawdopodobieństwem te ostatnie są członkami ciała Marji Michałowskiej.

ZEZNANIA PRZEŁOŻONEGO

Świadek kpt. Rozwadowski zeznał, że podwładny mu Królikowski był urzędnikiem pracowitym i dość inteligentnym.

Robotnica Sadowska jakoby opowiadała żonie świadka, że w czasie krytycznym słyszała krzyki w mieszkaniu Królikowskiego.

PAPIER I SZNUREK

Św. Genowefa Przybyłkówna, zarządzająca wydawaniem mydła w prajni w Cytadeli, papier okazany przez Sąd, w który był owinięty tułów w walizie, uznała za taki sam, jak papier, w który było zapakowane mydło.

Wyrzucano z prajni do kuchni sporo zatłuszczonego papieru i sznurków od pakunków mydła, całe arkusze papieru zabierały robotnice.

WĘDRÓWKI WALIZY

Św. Szafir rozpoznał, że tajemniczą walizę robił w 1924 r. sprzedano ją do sklepu Berghoera, co potwierdził i właściciel warsztatu Solman, dodając, że sprzedał ją za 6 czy 6 i pół złotego.

Św. Berghoer, kupiec, taką walizkę w marcu z. r. w niedzielę rano sprzedał mimo tego, że sklep był zamknięty. Kupił ją jakiś mężczyzna, ubrany w jesionkę, długie buty i cyklistówkę, wysoki, barczysty, z małemi wąsikami, wyglądający na ekonoma.

Na pytanie **adw. Paschalskiego**, czy osk. Królikowski jest podobny do owego mężczyzny, świadek wahająco odpowiada, że, zdaje się, nie.

Według **świadka Reichsteina** mężczyzna ów był wysoki, ubrany w cyklistówkę i długie buty. Nie chciał on kupić skórzanej walizki, tylko właśnie tańszą.

PIERŚCIONKI

Św. jubiler **Jakowiak** na pytania prokuratora i obrony opowiedział, że Królikowski nieraz kupował, bądź sprzedawał u niego różne rzeczy.

Św. Duszke, jubiler, opowiadał o kupnie u niego pierścionków przez Zawiślakównę i Michałowską.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

zbadał Sąd św. Janinę Dobrowolską.

NOWE BADANIA

Na wniosek obrony Sąd postanowił wezwać nowych świadków na sobotę dn. 23 b. m.

CIEKAWA PRZESZŁOŚĆ

Św. Wejcman i Wierzyński malują niezbyt dobrą opinję, jaką miał Królikowski, służąc w policji w 1917 r., ponieważ brał łapówki i obawiano się go, jako jakoby współpracownika okupacyjnej niemieckiej policji politycznej.

DOBRA RADA

Św. Rutkowski, znajomy Królikowskiego powtarza, jak słyszał od niego narzekania na wmieszanie w sprawę z walizą i ostrzeżenie, żeby nie podawać przygodnym dziewczynom swego nazwiska, bo to niebezpieczne...

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Spór o Kolumba

Są kraje, w których życie tak się jakoś spokojnie układa, że o burzach i troskach codziennych myśleć tam nie potrzeba. W pewnym stopniu do takich krajów należy i Hiszpanja, a przynajmniej w ten jedynie sposób możnaby wytłumaczyć konkurs, jaki ogłosił niedawno nasz pobratymiec madrycki, wielki dziennik tamtejszy „ABC".

Hiszpanja, jak wiadomo, bardzo uroczyście święci rocznicę Kolumba. Przy uroczystościach tegorocznych „ABC" rozpisało konkurs na rozprawę, której celem ma być udowodnienie, że Kolumb urodził się w Hiszpanji, a nie we Włoszech.

Jury konkursowe składać się będzie z powag naukowych na polu historji i geografji, tak hiszpańskich, jak i cudzoziemskich.

Co to jest wielki hotel

Ludzie nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że wielki hotel współczesny — to jakiś wymysł piekielny. Proszę sobie wyobrazić, że w pewnym wielkim hotelu londyńskim staje rocznie pół miljona osób. Aby tę wielką armję gości obsłużyć, zarząd hotelu trzyma 600 osób służby, nie licząc kelnerów.

Prócz hotelu w gmachu jest też restauracja. Obliczono, że podaje ona w ciągu roku około miljona befsztyków, dwa miljony szklanek mleka (kuchnia angielska uznaje mleko przy stole w tym charakterze, w jakim niemcy np. używają piwa), dwa miljony sucharków.

Spożycie alkoholu w hotelu tym jest stosunkowo nieznaczne, bo rocznie wychodzi około 200 tysięcy butelek wina; i to zresztą wypija głównie klijentela amerykańska.

Warszawa przyszłości

Miedzy dwoma mostami Warszawy wyrasta wybrzeże gdańskie

„O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy!" — wzdycha za poetą niejeden warszawianin, gdy mu piszą, że za 8 lat Warszawa będzie miała kolej podziemną, że na wyścigi będzie jeździł do Służewca, że pole mokotowskie zatętni życiem dzielnicy t. zw. naukowej, że w Al. 3-go Maja stanie gmach Muzeum Narodowego, że..., nie chcemy Cię drażnić wizjami przyszłości, Szanowny Czytelniku!

W każdym razie możemy Cię zapewnić, że znacznie wcześniej Warszawa posiądzie wspaniały bulwar między mostem Kierbedzia a Kolejowym.

Już tam coś się robi. Pamiętacie do niedawna to wybrzeże. Był to obraz tego, czem w latach przedwojennych do r. 1914 było dzisiejsze Wybrzeże Kościuszkowskie: góry, doły, wypełnione masami śmieci i nieczystości, siedlisko gawiedzi nadwiślańskiej.

Dziś — uregulowano najpierw brzegi tej strony Wisły, a teraz zwozi się setki tysięcy metrów sześciennych ziemi, aby zniwelować teren. W tym roku zakończone będą roboty ziemne, a na przyszły — rozpocznie się budowę ścianki szpuntpalowej, t. j. ścianki spadzistej, z kamienia, prowadzącej wprost do wody.

Gdyby z zatwierdzeniem planów budowy tego bulwaru pośpieszyła się Dyrekcja Dróg Wodnych — znacznie wcześniej moglibyśmy po nim spacerować.

Plan ten przewiduje, właściwie, dwa bulwary: dolny i górny. Ponieważ na jego drodze znajduje się szereg małych drewnianych, a bezużytecznych domków, trzeba je będzie zburzyć.

Pozatem tuż przy moście Kierbedzia, nim wykończy się budowę portu praskiego, pomyślano o budowie magazynów towarowych dla transportów żeglugi wiślanej.

A to wszystko kiedy?

Otóż plany wszystkie wykończono już w r. 1925 i od tego czasu śnią one o swem urzeczywistnieniu w Dyrekcji Dróg Wodnych. W takich warunkach można się spodziewać, że Wybrzeże Gdańskie (tak bowiem ochrzczono tę część wybrzeża Wisły) piękne bulwary pokryją za parę lat.

Poprawi się też los i przeciwległego kawałka wybrzeża, na Pradze. Już teraz porządkują tam teren, przeprowadzają drogę na Wolę. A kiedyś? Kiedyś ma tam być wspaniały Luna Park, stanie dworzec kolejki, która wyprowadzi się z obecnej stacji Most.

Najlepsza i najzdrowsza
CYKORJA GLEBA
prawdziwa tylko z podkową.
94

660 urzędników skarbowych

co wieczór płacze nad swą dolą bo bezpłatnie pracują

W urzędach skarbowych — a jest ich w stołecznem mieście Warszawie 33 — wre ożywiona praca.

Przy schyłku roku skarb szczególniej gorąco łaknie pieniędzy. Trzeba dużo, dużo pracy, aby je ściągnąć energicznie.

Normalny dzień roboczy jest w tych warunkach przykrótki, trzeba go przedłużać, sztukować.

A więc przeciętnie 20 osób w każdym urzędzie — ogółem 660 we wszystkich — w ciągu 5 dni w tygodniu ślęczy wieczorami przy biurkach po trzy godziny.

Dawniej działo się to z polecenia Izby Skarbowej, która też przyrzekała maluczkie wynagrodzenie.

Obecnie polecenia wydają odpowiedni naczelnicy, a o dodatkowem wynagrodzeniu już niema mowy. Chylą kornie głowy głodowo płatni urzędnicy, jęcząc zcicha:

„Dlaczego jesteśmy gorsi od naszych kolegów, pracujących w innych urzędach? Dlaczego robotnik, pracujący ponad godziny normalne nawet za opłatą podlega opiece inspektora pracy, który wytacza sprawy sądowe o przekroczenie dnia pracy.

„Dlaczego tylko urzędnicy nie cieszą się taką opieką, lecz przeciwnie zmuszeni są do dodatkowych godzin".

Trudno głosom tym nie przyznać słuszności, zwłaszcza gdy zważymy, iż oszczędność osiągnięta tą drogą wynosi około 2000 złotych dziennie.

Suma stosunkowo drobna, zważywszy, iż idzie tu o kilka miesięcy zimowych.

Z grzywien na pijaków „stacja otrzeźwienia"

Listy od przyjaciół „ABC"

W „ABC" z dn. 18.10 1926, zwróciliśmy uwagę na brak w Warszawie stacji dla zatrzymanych pijaków, licznie zgarnianych z ulic.

Artykuł ten obudził dość żywe zainteresowanie. Z powodzi listów, jakiemi czytelnicy ABC zasypali nas na ten temat, przytaczamy poniżej wyjątki jednego, którego myśl zasługuje na poważne rozpatrzenie:

„Niezależnie od subsydjów rządowych (których społeczeństwo nie doczeka się nigdy w obecnych stosunkach) — czy nie możnaby znaleźć w inny sposób funduszów dla rozszerzenia działalności dr. Stypułkowskiego? — pisze nam jeden z czytelników.

Czy nie dałoby się naprzykład, wyjednać prawa pobierania stosunkowo dużych opłat od osób, zatrzymywanych przez policję w stanie nietrzeźwym i dostarczanych do projektowanego przytułku dla wytrzeźwienia?

Przypuszczając, że 10.000 osób rocznie jest odprowadzanych do komisarjatów, to przy opłacie 20 zł. od głowy, otrzymalibyśmy około 200.000 zł. na utrzymanie projektowanej instytucji... Wtedy pijak namyślałby się dwa razy, zanim wyszedłby na ulicę — wiedząc co go czeka".

Myśl piękna i łatwa do urzeczywistnienia, warto, aby rozwinęły ją szczegółowiej organizacje warszawskie, które specjalnie wzięły sobie za cel walkę z pijaństwem.

Reorganizacja w Min. Wojny

Obaj wiceministrowie wojny obecnie są przeciążeni pracą, co wynika z systemu centralizacji spraw i zbyt małego usamodzielnienia szefów departamentów.

W związku z takim stanem rzeczy powstał projekt rozszerzenia kompetencyj szefów departamentów i samodzielnych wydziałów.

O nadużycia w marynarce wojennej

Z dziewiątego dnia rozpraw

Św. Modzelewski, b. dyrektor Banku Warszawsko - Gdańskiego potwierdza, że zaliczki i akredytywy z Marynarki Wojennej wpływały do Banku tego, ale nie wie, wskutek czyich zabiegów. Marszalk rozwijał swoje zakłady dzięki zamówieniom Marynarki. Świadek dowiedział się dopiero po roku, że wpłynęła do banku 24.000 dolarów, jako akredytywa na dostawy marynarki. Z sumy tej bank wypłacał pożyczki f. Marszalk. Później Bank wobec wykrycia nadużyć w marynarce- znalazł się w trudnościach i musiał zbankrutować wskutek zwrotu zaliczek.

Św. Wojtkiewicz, naczelnik wydz. kredytów publ. Ministerstwa Skarbu stwierdza, że nie aprobował bynajmniej składania 24.000 dol. do banku prywatnego, zamiast do instytucji rządowej. Było obowiązkiem kierownictwa marynarki zwracać się o aprobatę w sprawie składania zaliczek każdorazowo do Ministerstwa Skarbu.

Św. Żaczek, b. dyr. dep. Min. Skarbu dał opinję, że akredytywę 24.000 dolarów należy złożyć w kasie rządowej, na wypadek zaś specjalnej trudności w banku prywatnym.

Dalsze zeznania świadków opisują niekorzystnie warunki działalności oskarżonych w kierownictwie marynarki.

Bywają różnice zdań między oskarżonymi a świadkami.

Przy zeznaniu św. por. Bołdygi na żądanie prokuratora mjr. Rumińskiego, przewodniczący dyktuje do protokółu oświadczenie oskarż. kom. Toczyskiego, że w Departamencie III odbiera się materjały przez *jednego oficera a nie komisyjnie*. Świadek Bałanda twierdzi, że o takich wypadkach nie słyszał.

Św. kom. por. Sokołowski i pułk. Kieszniewski złożyli zeznania przy drzwiach zamkniętych.

Ofic. rezerwy powołani do służby czynnej

Jak się dowiaduje „ABC" — centralne władze wojskowe przystąpiły do uregulowania spraw oficerów rezerwy, pełniących obecnie służbę czynną.

Nowy szef wyznań niekatolickich został nim płk. Maleszewski

Oficer sztabowy do szczególnych zleceń przy ministrze spraw wojskowych płk. Maleszewski został mianowany Szefem Wyznań Niekatolickich.

Stanowisko to dłuższy czas wakowało po śmierci obu braci ś. p. Józefa Dąbrowskiego i ś. p. mjr. Marjana Dąbrowskiego, kolejno mianowanych Szefami Wydziału Wyznań Niekatolickich.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

NA TLE ŻYCIA

Dekret o mieszkaniach

Znam pewnego pana, który się trudnił pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży mieszkań. Musiało to być bardzo zyskowne zajęcie, bo widziałem, jak w ciągu kilku lat z nic nie mającego mizeraka zmienił się w zamożnego człowieka.

Ale w ostatnich czasach stracił humor. W handlu mieszkaniami zapanował zastój. Ceny spadły.

Nie potrzeba chyba zastanawiać się nad przyczynami tego zjawiska. Jedni ludzie powstrzymują się od kupowania mieszkań, inni chcąc zdobyć na gwałt nieco gotówki, sprzedają je za byle co. Ta umowa społeczna odbiła się fatalnie na interesach mojego pana od mieszkań.

Nagle kilka dni temu spotkaliśmy się na ulicy. Był rozpromieniony.

— Na jaką złotą żyłę znów pan trafił?

Pan od mieszkań zatarł ręce.

— Pocóż mam nowych źródeł szukać. Wystarczą mi mieszkania.

— Przecież się pan skarżył nie tak dawno, że to już nie idzie.

— Ale pójdzie. Nie czytał pan w pismach, że Rząd przygotowuje dekret o handlu mieszkaniami.

— Czytałem.

— No więc? Byle tylko jaknajsurowszy dekret wydali — westchnął.

I ponieważ zmysł do handlu łączył się w nim z pewnemi filozoficznemi skłonnościami, ująwszy mnie pod rękę, zaczął wykładać.

— Nie zapieram się, że jestem spekulantem. Jestem. Trudno. I dlatego osobiście przepadam za dekretami. W życiu gospodarczem dekrety grają taką rolę, jak w medycynie znachorstwo. Działają na imaginację. Bo przecież, gdyby za pomocą dekretów można było zwalczyć drożyznę, lichwę mieszkaniową i rozmaite inne formy wyzysku, to już oddawna zapomnielibyśmy, że takie rzeczy wogóle istniały na świecie. Świat zmieniłby się w raj na ziemi. Bo cóż łatwiejszego, jak zebrać kilkanaście czy kilkadziesiąt pomysłowych głów, dać im dobre pensje i powiedzieć: „Piszcie dekrety". W ciągu ośmiu godzin biurowego dnia można ułożyć ośm dekretów. Niech pan zaprzęgnie do takiej pracy ludzi na pół roku i największy genjusz pomysłowości, już by nie wymyślił ani jednej plagi gospodarczej, którejby nie zapobiegał jakiś dekret. Po półrocznej pracy prócz dekretów na potrzeby targu zostałby napewno dla przyszłych pokoleń, porządny zapas dekretów, tyczących się rozmaitych przypuszczalnych w miarę rozwoju kultury i techniki wykroczeń. Czyż nie mam racji?

— Bezwątpienia.

— Jednakże dekrety świata nie naprawiły. Bo, gdy się spotyka pomysłowość prawodawcy z pomysłowością spekulanta, to zawsze zwycięża ostatnia. Nad ustawą antialkoholową głowiono się całemi tygodniami, jeśli nie miesiącami. Każdy paragraf przechodził kilka redakcyj, nim się ustalił w ostatecznej formie. Całemu temu wysiłkowi restaurator przeciwstawił decyzję, która mu się zrodziła w głowie w ciągu jednej sekundy: Będę sprzedawał wódkę w szklaneczkach. I sprzedaje. Weszło to już tak w życie, że gdyby panu podano dziś w restauracji wódkę w kieliszku, napewno doznałby pan wrażenia czegoś niesamowitego.

— Być może

— Następnie są zakazy, które specjalnie nie budzą oddźwięku w sumieniach obywateli. Generał Gallifet był wielkim patrjotą francuskim, ale kiedy niósł z Meksyku jako trofea armaty, wyładował lufy cygarami. To samo jest u nas z wódką. Pijają ją w niedzielę posłowie, duchowni, wojsko i urzędnicy wszystkich stopni. To samo będzie z mieszkaniami. Najsurowszy zakaz nie powstrzyma najlojalniejszego obywatela od sprzedaży, albo kupna mieszkania. Tylko oczywiście, że ten handel będzie otoczony większą tajemnicą, tem więcej będzie się doliczało kosztów na ryzyka. Mogę się z panem założyć, że po dekrecie ceny mieszkań tak się podniosą, że siedmiopokojowy lokal w śródmieściu, który dziś się ceni mniej więcej 2000 dolarów, odrazu skoczy na cztery.

Pan od mieszkań roześmiał się wesoło i zatarł ręce.

— To są pańskie piękne nadzieje — odparłem. — Ale życie nie zawsze układa się według ludzkich marzeń. A cóż będzie, jeżeli Rząd nietylko wyda dekret o handlu mieszkaniami, ale i dołoży energicznych starań, aby go przestrzegano.

— Nic nie będzie.

Ta pewność rozdrażniła mię trochę.

— Lubię optymizm, ale nie zanadto przesadny. A jeżeli naprawdę zaczną sadzać do kozy za kupowanie i sprzedawanie mieszkań.

Entuzjasta dekretu spojrzał na mnie z wyrazem dobrodusznego politowania.

— Nikt nie będzie sprzedawał ani kupował mieszkań.

— Więc za cóż się będzie brało pieniądze?

— Za widok z okien.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 21 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Czy powinniśmy milczeć?"* dramat z Conradem Veidtem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Złoty motylek"*, niezwykle efektowny film z Lili Damitą w roli głównej.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32): *„Młyn w Sans-Souci"*, amerykański film Fox'a, produkcji europejskiej, z Olgą Czechową.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-24). *„Lekkomyślna matka"*, dramat, z Glorią Swanson.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Skrzypek z Florencji"* niemiecki dramat sensacyjny z udz. Elżbiety Bergner i Konrada Veidta.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40): SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): Oba kina wyświetlają równocześnie wielki polski film sensacyjny *„Czerwony błazen"* podług powieści Al. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112. *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96). *„Ulubienica Wiednia"* („Nad modrym, pięknym Dunajem"). W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): Film ten sam, co w kinie Filharmonja.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Z tajników duszy kobiecej"*, dramat w 10 aktach.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Buster Keaton i miljon krów"*, wyśmienita komedja.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Indyjski grobowiec"*, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). *„Hrabina Paryża"*, sensacyjny film z udziałem Janningsa i Gajdarowa. Serja trzecia i czwarta.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Kawaler srebrnej róży"*, dramat Nad program występy Madziarówny, Łoskota i Bolcia Kamińskiego.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Czarny Orzeł"*, doskonały film z Rudolfem Valentino.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Krzyk w pustyni"*, sensacyjny dramat z atletą Marcco, oraz 4 filmy aktualne.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Puść go kantem"*, komedja z Raymondem Griffith, oraz filmy aktualne.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 21 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Jak wypala się cukier z buraków cukrowych" wygł. p. Stanisław Tosio dział: Rolnictwo); *godz. 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja, prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Eugenja Geppertowa (śpiew) i prof. Konstanty Heintze (fortepian), utwory Mendelssohna i Schuberta; *godz. 19* — Odczyt p. t. „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej" wygł. p. Juljan Suski (cykl: „Co każdy polak o swoim kraju wiedzieć powinien"); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — II lekcja gry w szachy. Wykładowca dr. Stanisław Kohn; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra Polsk. Radja, Józef Oziminski (dyrekcja), prof. Wacław Kochański (skrzypce). Moniuszko: Uwertura „Bajka" wykona orkiestra, R. Strauss: Serenada, a) Moniuszko-Melcer: Dumka, b) Statkowski: „Do blondynki", c) Sauret: Farsalla, odegra prof. Kochański. Czajkowski: Suita z baletu „Śpiąca królewna" wykona orkiestra, a) Cyryll-Scot: Kraj lotosu, b) Granados: Taniec hiszpański, odegra prof. Kochański, Beethoven: Taniec szkocki, wykona orkiestra. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — godz. 17 — Koncert m. in. uwertura do „Uprowadzenia z Seraju" Mozarta i menuet D-dur tegoż kompozytora; godz. 40—„Dziewcze ze Szwarcwaldu" operetka w 3-ch aktach Augusta Neidharta, muzyka L. Jessela.

Wrocław, 415 m. — godz. 20.15 — Koncert utworów fortepianowych Mozarta: 1) Koncert D-dur. 2) Adagio i fuga C-moll, 3) Koncert na 2 fortepiany Es-dur.

Wiedeń, 531 m. — 16.15 — Koncert popołudniowy. Komzak: walc „Nowe życie", Offenbacha „Zaręczyny przy latarni", Bizet: fantazja z „Carmen" i in.; godz. 20.05 — Wieczór ballad.

Brno, 521 m. — godz. 19 — Koncert: Berlioz „Król Lear", Bizet „Poławiacz pereł", Saint - Saens: Andantino, Franck: „Danse lente" i Delibes: „Sylvia"; godz. 20 — Koncert wieczorny z udziałem sopranistki M. Kurzowej i pianisty dr. L. Kundery.

WIADOMOŚCI RADJOWE

WIELKA RADJOSTACJA NA USŁUGACH POLICJI WŁOSKIEJ.

Policja włoska otrzymała wielką stację radjofoniczną nadawczo-odbiorczą, specjalnie przystosowaną do celów policyjnych. Stacja ta zbudowana według pomysłu znanego amerykańskiego wynalazcy John Hays-Hammonda, jak donosi „Secolo", została przez wynalazcę ofarowana Mussoliniemu.

Dyktator Italji przyjął z wdzięcznością dar i przekazał go do dyspozycji policji.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Dobrze znany Warszawie film niemieckiej wytwórni „Ufa" „Variete" z Janningsem i Lyą de Putti w rolach głównych, teraz dopiero dostał się do Ameryki. W Nowym Yorku film ten cieszy się powodzeniem, jakiego dotychczas nie doznał żaden z filmów europejskich.

Film „Variete" jest wyświetlany już od ośmiu tygodni w największem kinie na Broadway przy stale wypełnionej sali.

Reżyser filmu „Variete" — p. Karol Freund pozostał wprawdzie w Europie lecz przeszedł na służbę amerykańską — do europejskiej wytwórni Fox'a. Ostatnio wykonał on film pod tytułem „Przygody banknotu Nr. K. 13.513".

Film ten, idąc śladem jednego banknota, daje przekrój wszystkich warstw społeczeństwa, przyczem czerwoną nicią przez cały film przechodzi bieg tego banknota.

Film ten, — pierwszy wielki film, wyprodukowany przez przemysł amerykański w Polsce, zyskał w Niemczech ogromne powodzenie. Podobno za parę tygodni odbitkę tego filmu ma otrzymać Warszawa.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

DZIESIĘCIOBÓJ KOBIECY.

Gniazdo Sokoła „Grażyna", które w nadchodzącą niedzielę obchodzić będzie jubileusz 20-lecia swego istnienia, organizuje w parku Sobieskiego dziesięciobój kobiecy — imprezę lekkoatletyczną, której jeszcze nigdy i nigdzie nie rozgrywano.

Dziesięciobój, którego punktację ułożył kierownik sekcji lekkoatletycznej „Grażyny", p. Weyrauch, składa się z biegu 60 mtr., skoku w dal, rzutu kulą (3,628 kg), skoku w wyż, biegu 100 mtr., biegu 65 mtr. bieg płaski, rzutu dyskiem (1 kg), skoku wdal z miejsca, rzutu dowolnego oszczepem (800 gr.) oraz biegu 250 mtr. Pierwszych pięć punktów rozegranych zostanie w dniu dzisiejszym, o godz. 2-ej popoł., zakończenie zaś zawodów będzie miało miejsce w niedzielę 24 b.m., o godz. 12 w południe.

PROGRAM ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH NA IX OLIMPJADZIE.

Program zawodów lekkoatletycznych na Olimpjadzie w Amsterdamie w 1928 r., które rozegrane zostaną w sierpniu tegoż roku, został już ustalony i przedstawia się następująco: biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10.000 mtr.; maratoński (41.200 mtr.), 3.000 mtr. steeple chase, 110 i 400 mtr. z płotkami, skoki w wyż, w dal, o tyczce, trójskok, rzuty kulą, oszczepem, dyskiem i młotem, biegi sztafetowe 4×100 i 4×400 mtr. oraz dziesięciobój. Z dotychczasowego programu Olimpjad usunięto zatem chód, bieg drużynowy 3000 mtr., bieg na przełaj oraz pięciobój.

Do każdej konkurencji mogą poszczególne państwa zgłaszać po 4 zawodników, prócz biegu maratońskiego, w którym liczba ich wynosić może sześciu. Do sztafet zgłaszać można jedną drużynę oraz czterech zawodników rezerwowych.

Jednocześnie z zawodami mężczyzn odbędą się po raz pierwszy konkurencje kobiece.

UNIEWAŻNIENIE PIĘCIOBOJU KOBIECEGO.

P. Z. L. A. unieważnił wobec skandalicznej organizacji pięcioboju kobiecego, rozegranego w miesiącu ubiegłym w Łodzi, wyniki tej imprezy.

Wobec ukończenia sezonu powtórzenie pięcioboju w r. b. zapewne już nie nastąpi.

HOKEY

MISTRZOSTWA EUROPY W WIEDNIU.

Doroczne mistrzostwa Europy w hockey'u na lodzie odbędą się w dniach 26—30 stycznia 1927 r. w Wiedniu.

Zgłoszenia nadesłało dotychczas 12 państw, wśród których figurują po raz pierwszy Niemcy, Szwecja i Węgry, to też walka o pierwszeństwo zapowiada się bardzo ciekawie.

W rozgrywkach weźmie również udział reprezentacja Polski, która, sądząc z rezultatów, osiągniętych w Szwajcarji, może i obecnie uzyskać dobre wyniki.

II KONGRES SPORTOWY.

Komitet wykonawczy Związku Polskich Związków Sportowych zatwierdził w dniu 15 b. m. wszystkie wnioski, one przez Komisję II Kongresu rtowego.

Kongres odbędzie się w dniach 8 i 6 marca 1927 r. wobec tego, iż poruszone na nim będą zasadnicze sprawy ustawodawstwa i administracji sportowej, odegra on zapewne dużą rolę w naszem życiu sportowem i stać się może chwilą przełomową w dalszym jego rozwoju.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

Dnia 1-go b. m. uruchomiona została 8-ma z rzędu linja powietrzna w Chicago. Z okazji otwarcia nowej linji prezes chicagowskiego związku handlowców W. R. Dawes zaznaczył, iż liczba listów przesyłanych drogą powietrzną z Chicago do Nowego Jorku stale się zwiększa. W czerwcu ub. roku przewieziono samolotami 251.000 listów z Chicago do Nowego Jorku, 528.000 z Nowego Jorku do Chicago. Dawes zaznaczył, iż korzystanie z poczty lotniczej, dając kupiectwu duże zyski, jest jednocześnie zachętą do zakładania nowych linji. Jeżeli mieszkańcy większych miast będą należycie popierać rozwój lotnictwa handlowego, kraj z czasem pokryje się siecią lotniczą łącząc przeszło 80 miast, których ogólna długość wyniesie 17.000 mil.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 21 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. dawno niegrany przepiękny i epokowy Wagnerowski dramat miłosny *„Tristan i Izolda"* w wykonaniu ról tytułowych przez dwoje niezrównanych ich odtwórców pp. Zboińska-Ruszkowską i Ignacego Dygasa. Ponadto biorą udział pp. Leska, Orłowska, Freszel, Mossoczy, Janowski, Tokarski i Ivo. Kierownictwo muzyczne spoczywa w wytrawnem ręku dyr. Emila Młynarskiego.

Jutro drugie przedstawienie świetnie wznowionej *„Dziewczyny Zachodu"* jednej z pereł lirycznych Pucciniowskiej twórczości „opery osnutej na barwnem i romantycznem tle kalifornijskich poszukiwaczy złota. Obsada premjerowa. Przedstawienie uzupełnią „Sceny taneczne cow-boyów" układu p. Zajlicha. W sobotę fantastyczna *„Dama pikowa"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W teatrze Narodowym dziś kończy się cykl przedstawień uroczej komedji miłosnej Musseta *„Świecznik"*, w znanej wybornej obsadzie z pp. Pancewiczowa, Leszczyńskim, Orwidem i Żabczyńskim na czele. Jutro wraca na repertuar świetna komedja Wiktoryna Sardou *„Safanduły"*, zdjęta z afisza w lipcu w pełni powodzenia, z powodu przerwy letniej. W głównych rolach pp. Majdrowiczówna, Mogilnicka, Chmieliński, Kamiński, Kotarbiński, Solski, Solarski, T. Frenkiel, Skarzyński, Norski, Zejdowski. Reżyserja K. Kamińskiego.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych *„Sen srebrny Salomei"*. W próbach *„Król Edyp"* Sofoklesa oraz nowa komedja K. Wroczyńskiego p. t. *„W miłosnym labiryncie"*.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś we czwartek i dni następnych entuzjastycznie przyjmowana przy szczelnie wypełniającej widownię publiczności przezabawna *„Podróż p. Perichon"* z kapitalnym A. Zelwerowiczem w roli tytułowej, świetną Łaską oraz Lenarówną, Rapackim, Kurnakowiczem, T. Frenklem, Gielniewskim i Hnydzińskim w rolach głównych.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie budzące olbrzymie wrażenie *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego. Publiczność słucha sztuki z wielkiem zainteresowaniem.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Płaza-Spławski* — Junosza Stępowski, *Jaśniach* — Daszewski, *Liwicki* — Staszewski, *Horst* — Fritsche, *Bodzanta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Stoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zaiączkowski, *student I* — Ostoja Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Lubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *kelnerka*—Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Batasiński* — Daniłowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy, kobiety upadłe, grający w ruletę, policja*.

Pocz. o godz. 8.

W niedzielę o 4-ej *„Dzień bez kłamstwa"*. Ceny zniżone.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś przemiła, czarująca komedja *„Osiołkowi w żłoby dano..."*, w której szczere rozbawiona publiczność serdecznie oklaskuje świetnych, pełnych humoru wykonawców ról naczelnych.

Michalina Therouanne — Malicka, *Vinetta Lambert* — Romanówna, *Odetta*—Grzywińska, *Fernanda Chental*—Modrzewska, *Baronowa*—Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko, *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Morange* — Serwiński, *Adolf*—Krzewiński, *Groom* — Wasiel, *Girand* — Żeleński. Reżyser — Al. Węgierko.

W niedzielę o 4-ej *„Świt, dzień i noc"*.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś rewja z udziałem Francardiego i Bronowskiego, 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

„Ślubne łoże" F. Gandery. Gorącemi oklaskami darzeni są świetni wykonawcy M. Ćwiklińska, M. Chaveau, B. Kościeszanka, H. Pawłowska, A. Fertner, W. Roland i W. Walter.

Pocz. o godz. 8.30.

W próbach *„Kawiarenka"* Tristan Bernarda. Reżyseruje A. Fertner.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie *„Oj mężczyźni, mężczyźni"*.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoły wodewil *„Wściekły lotnik"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś powtórzenie operetki *„Księżniczka Ilica"*, gdzie p. Wiktorja Kawecka jest gorąco oklaskiwana przez publiczność.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś premjera głośnego melodramatu z francuskiego Juljusza Barbier'a *„Prokurator Maxwell"* (Dzieci skazanego) z pp. Wacławskim—Maxwell, Staniewskim — Rutteau, Szurigową i Starzyńskim — dzieci skazanego, Szurszewską, Daszewskim, Orlikiem, Koziołkiewiczem, Tomaszewskim.

Reżyseruje W. Wacławski.

Jutro i dni następnych *„Prokurator Maxwell"*.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

Szczególnie gorąco są oklaskiwane między innemi: „Orliński jedzie". Piosenki w wykonaniu Krukowskiego, „Przewrót w Pikutkowie", „Karambole" i świetna „Rypencia".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie wielka rewja jesienna *„Z ust do ust"* z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z Zulą Pogorzelską na czele, którą licznie zgromadzona publiczność wita gorącemi oklaskami.

Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Codziennie program inauguracyjny sezonu zimowego p. t. *„Precz z rozwodami"* z udziałem całego zespołu. W próbach rewja „Warszawa—Tokjo".

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„Teatr Eldorado" daje codziennie nowowystawiony program *„Dobrze jest"*.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja polityczna w 2-ch częściach *„Zagłoba — Dyktatorem"* z p. Śliwińskim w roli Zagłoby.

KONCERTY

Z FILHARMONJI.

W piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego i z udziałem wybitnego pianisty Aleksandra Borowskiego. W programie symfonja D-dur Brahmsa, koncert fortepianowy G-dur Beethovena, „Danse macabre" Liszta, „Rapsodja litewska" Karłowicza i „Śmierć i wyzwolenie" Straussa.

W niedzielę odbędzie się poranek poświęcony Beethovenowi.

KONCERT KUBELIKA.

Dziś o godz. 8.15 wieczór w sali Konserwatorjum odbędzie się jedyny w tym sezonie koncert skrzypka światowej sławy — Kubelika.

W programie: Bach, Beethoven, Paganini.



CUKIERNIA I KAWIARNIA „SYRENA"

Śniadeckich 5 (dawniej Cafe Walter). **Telefon 147-24.** Najwykwintniejszy lokal artystycznie urządzony **otwarta od 8 rano do 12 w nocy.**
Znakomita kuchnia, własne wyroby cukiernicze. Koncert zespołu artystów od 6 — 12, oraz poranki artystyczne w święta od 1 - 4.
Rendez-vous towarzyskie od 6 wieczór z tańcami. Czytelnia zaopatrzona we wszystkie pisma. 85

SPLENDID Galerja Luxenburga Początek o 6-tej w.
Dziś premjera
Czerwony Błazen
w roli głównej Helena Makowska 32

Nowinki z miasta

ODCZYT POS. ZDZIECHOWSKIEGO

W piątek, dn. 22 b. m., o g. 5-ej popoł., w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej p. Jerzy Zdziechowski, poseł na Sejm i b. minister skarbu, wygłosi odczyt p. t.: „Równowaga budżetu — to fundament potęgi państwa".

Dochód prelegent przeznacza na Polskie Tow. Opieki nad Kresami Wschodniemi.

Bilety nabywać można w księgarniach: Gebethner i Wolff (Krak. Przedm. 15 i Zgoda 12), Księgarni Bibljoteki Polskiej (N. Świat 23), Szczepkowski (Al. Jerozolimskie 39) i przy wejściu na salę w dniu odczytu.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH

Komisja finansowo - budżetowa Rady Miejskiej upoważniła magistrat do zaciągnięcia od skarbu państwa pożyczki na budowę baraków dla bezdomnych w sumie 150.000 zł., płatnych w ciągu 3 lat, poczynając od 1927 r. i oprocentowanych w wysokości 6 proc. rocznie.

W uzasadnieniu odpowiedniego wniosku, magistrat zaznacza, że jednym rozwiązaniem palącej kwestji zabezpieczenia pomieszczeń bezdomnym, jest szybkie wybudowanie większej ilości baraków, czemu niestety magistrat, wobec trudności finansowych, mógł jedynie podołać przez udzielenie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, do którego należy piecza nad barakami, specjalnego kredytu w kwocie 60.000 zł. na wybudowanie 3 — 4 baraków dodatkowych do końca r. b.

STOW. B. WYCHOWAŃCÓW SZKOŁY IM. ROESLERÓW

Zarząd Stowarzyszenia b. Wych. Państwowej Szkoły Handlowej im. Roeslerów zawiadamia, że dnia 24 b. m. z okazji 5-letniej rocznicy ukończenia Szkoły przez pierwszą grupę absolwentów (rok 1921—26) odbędzie się w lokalu Stow. uroczysty Zjazd, oraz doroczne Walne Zgromadzenie.

LICHWA MIESZKANIOWA

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawy właść. domu przy ul. Środkowej 12, Szymona Pawłockiego, oskarżonego o pobieranie nadmiernego komornego i świadczeń oraz właśc. domu przy ul. Targowej 59, Marjana Frydrychewicza, pociągniętego do odpowiedzialności za żądanie od lokatorów wygórowanego komornego.

Rozmowy z Czytelnikami

Panu S. K. Bardzo dziękujemy za słuszną uwagę. Z rady szanownego pana nieomieszkamy skorzystać i dlatego uprzejmie prosimy o skomunikowanie się osobiste lub telefoniczne z Redakcją ABC w godzinach od 7—8 wieczorem. Telefony Nr.Nr. 91-25, 91-60, 91-62.

PRZEBUDOWA WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO.

We wtorek dokonano prób wiaduktów na ul. Targowej i Zamojskiego, które obciążono dwoma parowozami. Próby dały wynik dodatni. Stan robót, związanych z przebudową węzła warszawskiego, przedstawia się nadto, jak następuje: oprócz wyżej wspomnianych nasypów, wykończono również nasyp na Saskiej Kępie. W dalszym ciągu wykonywany jest wał na stacji Warszawa-Wschodnia w celu przesunięcia tam w przyszłości torów linji średnicowej. Wykonywany jest też wykop między ul. Żelazną i Towarową, również dla powyższych torów oraz wykop pod budowę komory celnej na stacji Warszawa-Gdańska. Przystąpiono też do zasypywania pokrycia żelazobetonowego tunelu w pobliżu ul. Smolnej oraz urządzenia przejazdu nad tem sklepieniem.

Na srebrnym ekranie

„CZERWONY BŁAZEN"

Podług powieści Al. Błażejowskiego

Poddając krytycznej ocenie polski film, zwykliśmy używać w odniesieniu do polskiej wytwórczości filmowej inną skalę, niż do filmów zagranicznych. Każdą krytykę rozpoczynaliśmy od uwag na temat młodocianego wieku polskiego przemysłu filmowego, szczupłości kapitałów, trudności technicznych itd., itd.

„Czerwony błazen" jest filmem, który nietylko w Warszawie, nietylko w Polsce, lecz i w Europie całej będzie t. zw. szlagierem. Oczywiście, ludzie szukający dziury na całem i tutaj wytkną brak doświadczenia w operowaniu światłem, brak logicznego powiązania niektórych części (dlaczego nagle aresztowano Gładysza? — powieść na to daje odpowiedź, a film nie). Napisy wymagają dokładnego przejrzenia, — takie wyrazy, jak „widzownia" są zaczerpnięte z jakiegoś obcego języka.

Lecz to są drobiazgi. Całość filmu znajduje się na należytym poziomie. Scenarjusz został wybrany bardzo trafnie. Reżyser, który widocznie bardzo wiele pracy włożył w to dzieło, może szczycić się tym filmem. Takie sceny, jak wieczór w Qui-pro-quo, a przedewszystkiem bójka w knajpie, są zrobione po mistrzowsku.

Film przez cały czas trzyma widza w napięciu. Sensacyjna strona filmu jest bardzo dobra.

Męskie role są obsadzone zupełnie dobrze. Boelke, wzorujący się na Lon Chancy'u, jest obecnie jednym z najlepszych polskich aktorów filmowych. Hnydziński, jakkolwiek niezbyt jeszcze pewnie czujący się pod badawczem spojrzeniem objektywu kinowego, zagrał całkiem poprawnie rolę naiwnego młodzieńca — „wysokiego urzędnika z ministerstwa".

Popis młodziutkiej aktorki p. Nory Ney wypadł bardzo udatnie. Nie będzie ona prawdopodobnie wielką gwiazdą, lecz pozostanie doskonałą aktorką charakterystyczną.

Owron i Szwarc stanowią parę doskonale zgraną. Obaj mają już rutynę filmową. Bodo zupełnie niepotrzebnie nalepił sobie wielki nos, który usztywnił całą twarz. Pomimo to gra znakomicie.

Spodziewamy się, że po tym sukcesie Leo-Film z tem większym zapałem zabierze się do pracy i da nam niebawem nowy film, nie gorszy od „Czerwonego Błazna". Czekamy.

i. k.

Na targowisku

Dziś godz. 10-ta.

Ceny w detalu:

Buraki 8 — 10 gr. pęczek, cebula 1 klg. 35 — 40 gr., chrzan klg. 1 zł. 50 gr., kalafjory 1 gat. 25 — 30 gr., II gat. 10 — 15 gr., kapusta klg. 9 — 10 gr., w główkach po 20 — 25 gr., czerwona 15 — 25 gr. za główkę, włoska 15 — 25 gr., marchew pęczek 12 15 gr., pietruszka pęczek 20 — 25 gr., pomidory klg. 85 gr. — 1 zł., sałata za główkę 2 — 3 gr., pęczek selerów 50 — 60 gr., szczaw klg. 20 gr.

Wyścigi konne

Wczoraj mieliśmy rzetelno zimno na torze przy dość miernej frekwencji publiczności, szukającej możności odbicia się, jak na koniec sezonu przystało.

Dziś aura nie zapowiada się lepiej i ten prognostyk można uważać za najtrafniejszy typ dnia.

Zresztą nie przesądzajmy sprawy, gdyż może i inne nasze typy okażą się również niezawodnemi.

Pozatem ich, według kolejności gonitw, wyobrażamy sobie, jak następuje:

I. Monte Catini, Durban.
II. Dukat, Promienista, Denise.
III. Antinous, Bebuś, Estokada.
IV. Fortuna, Eskorta.
V. Menzalarie, Elma, Brutus.
VI. Gondoliere, Florestan, Argo.
VII. Caryca, Tanina, Dziadek.
VIII. Valera, Berceuse.

KRADNĄ, KRADNĄ...

— Wacławowi Orłowskiemu (Sollec nr. 15) z przed gmachu P. K. O. (Jasna nr. 9) — rower wartości 150 złotych.

— Edwardowi Tadeuszowi Gaszewskiemu z Henrykowa w tramwaju linji nr. 12 — 200 zł.

— Mieczysławowi Januszowi (Al. Trzeciego Maja nr. 9, dom akademicki) — palto jesienne wartości 250 złotych.

— Janowi Masalskiemu (Zielna nr. 24) — rower wartości 150 zł. z podwórza domu nr. 23 przy ul. Al. Jerozolimskie.

— Rywce Ejerwajsowej (Przechodnia nr. 6) — kilka sztuk ubrań damskich wartości 1000 zł.

— Marji Byczowowej (Przemyska nr. 26) z dorożki na ul. Nalewki — 5 tuzinów drutów do parasoli, wartości 60 zł.



REFORMACKIE pigułki z marką „ZAKONNIK" znane od 1602 r.

REGULUJĄ żołądek, chronią od REUMATYZMU, cierpień WĄTROBY, nadmiernej OTYŁOŚCI, artretyzmu, uderzeń KRWI do GŁOWY, uśmierzają HEMOROJDY, czyszczą KREW i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 2 pigułki na noc.

Cena pud. zł. 1.35, wyrobu apteki 160
Karczewski—Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4.
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM".

POGOTOWIE KRAWIECKIE J. GAJEWSKI, Wilcza 29a. Masz zniszczony garnitur! Chcesz wyglądać elegancko—dzwoń tel. 406-81. Koszt zaledwie 3 zł Tamże pranie, farbowanie, nicowanie, reperacje i przeróbki. 191

Dr. JAN AŁAPIN
Królewska 31, tel. 45-14
Choroby skórne weneryczne (syfilis—analizy krwi niemoc płciowa Gabinet światło i rentgenoleczniczy. 205
Od 9—2 po poł. i 5—8 wieczorem.

Dr. med. BERNSTEIN
Wspólna 63 m. 1 (parter)
tel. 402 61
chor. **weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów i kosmetyka lek.** Przyjmuje 8 - 1 i 4—8 pp Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo 121

Dr. med. Amsterdamski
Chmielna 34. Tel. 405-3
Choroby weneryczne, płciowe, skórne. Analizy krwi (syfilis). 117
Przyjm. do 9 rano. i 4—8 wiecz.

Dr. Skomarowski
Marszałkowska 1. tel. 201-05
Weneryczne skórne niemoc płciowa
9—11 i 5—8 Panie 4—5
2 porady dziennie bezpłatnie 196

Dr. H. LEWIN Starszy
Nicała 12. Weneryczne, skórne i niemoc płciowa od 8 - 10 r. i od 2—9 w. Panie 4—5. W niedzielę 9—3

MEBLE NA RATY
DO 10 MIESIĘCY stałym i poleconym klijentom bez zaliczek daje Magazyn mebli **FRANCISZKA BRZOZOWSKIEGO Nowy-Świat 49,** I piętro (dawniej Elektoralna 1). wielki wybór sypialni, gabinetów, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biurek, otoman, leżaków, mebli giętych. 88

Dr. Krajewski
Nowogrodzka 42.
Weneryczne, skórne, włosów, syfilis analizy krwi.
Gabinet elektro-promienioleczniczy 108 od 8 — 11 r. i 3 — 9.

OBUWIE
NA RATY
BON TON
Marszałkowska 34
(w podwórzu) 168

NA RATY
OKRYCIA damskie **UBIORY** męskie z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych na długoterminowe spłaty. Odpowiedzialnym klijentów **bez zaliczki w WYTWÓRNI** kuśnierskiej [illegible] **m. 7** w podwórzu. Po obejrzeniu w innych firmach przyjdźcie do nas. 183

NA SPŁATY
MODNE PALTA DAMSKIE
JESIENNE, ZIMOWE, PLUSZOWE I SUKNE
PALTA JESIENNE MĘSKIE
oraz PALTA ZIMOWE, FUTRA I GARNITURY
DZIECINNE
GARNITURY I PALETKA
OBUWIE
MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE
BUTY z CHOLEWAMI.
W OLBRZYMIM WYBORZE
Dom Towarowy KURCAB
DŁUGA 50, w podwórzu
108

KORZYSTAJCIE PANIE!!! Okrycia fokowe, bibretowe od 500 zł. **pluszowe,** barankowe 130 zł. najmodniejsze radjo reklamowe z futrem 140 zł. wykwintne rypsowe 175 zł. **FUTRA** 275, welurowe 70 zł
Pracownia krawiecko-kuśnierska
Br. UNKIEWICZ
Hoża 54 m. 2. Filja Krucza 30

HANDEL przemysł są podstawami życia ekonomicznego Polski, wykształcenie handlowe — to skarb, bogactwo dla każdego człowieka. Kursa Prof. Sekutowicza kształcą systemem korespondencyjnym handlowców, buchalterów, rachmistrzów, biuralistów, daktylografów, stenografów, kaligrafów, specjalistów reklamy handlowej. Żądajcie programów. Kursa: Warszawa, Żórawia 42.

ZE ZMARSZCZKAMI piegami, podbródkami i złą cerą panie nie będzie. Panie chcące pozbyć się zmarszczek, podbródków, piegów, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11-ej do 5-ej, pracujące panie w niedzielę od 2-ej do 7-ej. Hoża 41—7. Paderewska Zofja Ludwika 93

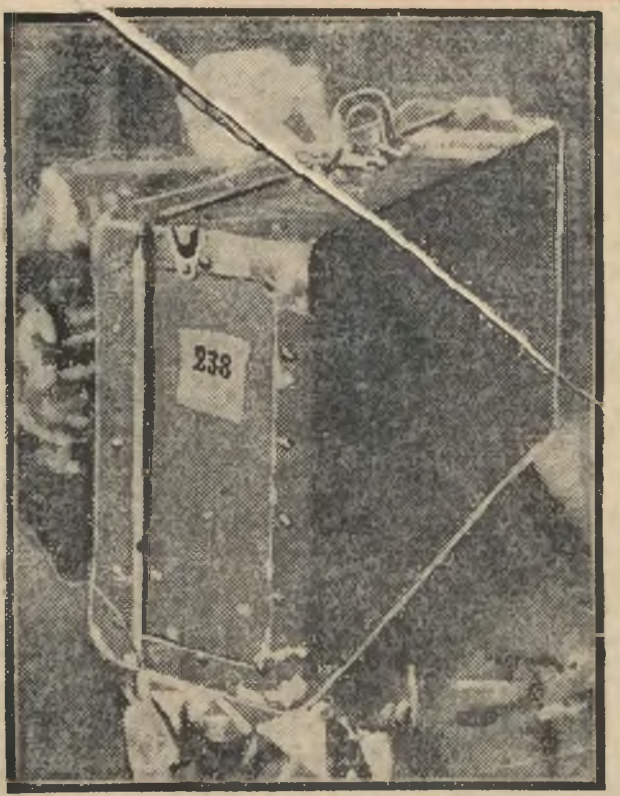
OSTRZEGAM przed oszustką **Antoniną Kosza,** która zbiera ofiary na mój pogrzeb. Zgłaszających się proszę oddać w ręce policji. Marja Białek, Aleja Róż 14 - 1 121

A MEBLE solidne najtaniej, gotówką, ratami. Wybór otoman, kozetek, tapczanów. „Diwal" Hoża 7. Przed kupnem prosimy sprawdzić.

BURKI podróżne **FUTER** gotowych męskich, damskich wielki wybór. Kurtki do polowania, gospodarstwa Garnitury marynarkowe smokingowe, sportowe uczniowskie **PALTA** zimowe, jesienne męskie, damskie, uczniowskie. Uwaga! Tanio! Gotówka. Zeszłoroczne palta damskie, męskie garnitury, 50 złotych. Nie kupuj na rozpłaty, przepłacając, źle jesteś ubrany. Warszawska S-ka Chrześcijańska ul. Wilcza 67 m. 2, tel. 176-91. 189

PANI jeszcze nie kupiła w Centrali Wyprzedaży, Bracka 2, czysto wełnianych pończoch prima za 14 złotych!!! Polecamy 1000 sztuk sweterków ubranek, rękawiczek, szalików, getrów (kamaszków) dziecinnych czysto wełnianych.

Walizka Nr. 238



pozostawiona na jednym z dworców kolejowych Warszawy, zawierająca straszny bagaż: poćwiartowane zwłoki kobiece. Walizka ta figuruje na stole sędziowskim, jako dowód rzeczowy w sensacyjnym procesie przeciwko Królikowskiemu.

Kawiarnia dla żebraków

Wśród wielu rzeczy dla cudzoziemca ciekawych Paryż **ma kawiarnię dla żebraków.**

Kawiarnia ta położona jest w dzielnicy Vaugirard, a więc niemal już za miastem, tam, gdzie się forty zaczynają, gdzie jest końska rzeźnia i t. p. przybytki. W kawiarni siedzą przy stołach zbieracze i zbieraczki gałganów.

Jak dalece goście tej kawiarni są do niej przywiązani, o tym świadczy fakt następujący. Pewien przedsiębiorca powziął myśl wystawienia dokładnie naprzeciwko już istniejącej kawiarni nową, bardzo ładnie i czysto urządzoną; liczył on na to, że gałganiarze przerzucą się wszyscy do niego i że zakładowi jego świetnie będzie się powodzić.

Wprawdzie ceny w nowej kawiarni były bardzo niskie, lecz żaden żebrak jej progu nie przestąpił. Starej kawiarni od chwili otwarcia tej nowej zaczęło się powodzić jeszcze lepiej. Gałganiarze i żebracy mówili: **A toż bylibyśmy skończonemi głupcami, gdybyśmy porzucili ten piękny brudny lokal!**

Bohaterka „Wesołego Wisielca"



W obłąkanie wesołym filmie, nakręconym przez polskich malarzy w pięknym Kaźmierzu nad Wisłą, odegrali wszystkie role sympatyczni, najmłodsi malarze nasi. Duszą całej imprezy jest p. prof. Pruszkowski z Warsz. Szkoły Sztuk Pięknych.

Strach ma wielkie oczy

Cygara w roli rewolwerów

Pan Stanisław Wawrzyniak jest woźnym w ambasadzie francuskiej. Z racji swego wysokiego urzędu p. Stanisław ubiera się bardzo starannie, ma minę dyplomatyczną i wogóle robi wrażenie dostojne.

Wczoraj w godzinach rannych p. Stanisław podążał ulicą Topiel w kierunku śródmieścia. Na ulicy Rakowieckiej dwóch nieco zawianych „gentlemanów" zastąpiło mu drogę:

— Dokąd to tak?

— Proszę mnie puścić, idę do ambasady...

— Moje uszanowanie panu konsulowi. Pewno pan jest zbyt obciążony „forsą". Oddaj pan my ją poniesiemy — i dwie lufy wycelowane w pierś „dyplomaty".

— O rety — pomyślał p. Stanisław — wiej Stasiu pókiś cały.

Policjant przechodzący ulicą Topiel zauważył, nie bez zdziwienia, gentlemana szykownie ubranego, odbywającego, według wszelkich prawideł sztuki, bieg uliczny. Gość ryczał przytem jakby go ze skóry obdzierali.

Zarządzona obława wykryła wkrótce dwóch jegomościów zanoszących się ze śmiechu. Lufy rewolwerów okazały się zwykłymi cygarami.

Obu figlarzy Bolesława Michalaka (Chocimska 23) i Stefana Kuczarskiego (Gołaszewska 6) zatrzymano w komisarjacie.

P. Wawrzyniak zamiast śniadania najadł się strachu. Wątpimy czy smakowała mu ta przegryzka.

Nieproszony gość przy stoliku

Kosztuje i naraża na przykrości

Na dworcu głównym, ruch nieopisany, gwałt, bieganina. Przyszedł express z Paryża.

Z pociągu wysiadł urodziwy Francuz p. Ryszard Bucoff. Całe nieszczęście p. Ryszarda polega na tem, że zupełnie nie umie on po polsku, skutkiem czego odrazu na wstępie znalazł się w przykrej sytuacji.

— Gzie tu jest hotel? — zapytał tragarza po francusku.

Żadnej odpowiedzi(a właściwie zbiór dla niego niezrozumiałych dźwięków. To samo z posterunkowym. Wreszcie jakaś młoda dama zlitowała się nad „etranżerem" i wskazała mu hotel „Polonia".

Pan Ryszard umieścił rzeczy w hotelu i poszedł coś zjeść.

W jednej z restauracyj w Alejach Jerozolimskich pan Bucoff zasiadł przy stoliku i kiedy oczekiwał na kelnera, został niespodziewanie zaszczycony towarzystwem jakiejś pięknej pani, która odegrała rolę tłomaczki.

Śniadanie było doskonałe. Niewiasta zjadła i wypiła, poczem znikła, „jak sen jaki złoty".

Gdy przyszło do rachunku, p. Bucoff odmówił płacenia za piękną, a żarłoczną towarzyskę, której, jak się okazuje, wcale nie zna i nie zapraszał na śniadanie.

Sprawa oparła się o policjanta. Na skutek też interwencji władzy p. Ryszard zapłacił pełny rachunek.

Najgorsze, że nie wie, za kogo?

Jak przybrać główkę



Niezawsze krawcy i modniarki decydują o modzie. Czasem i „vox populi" zdolny jest przeprowadzić pewne reformy. Ostatnio opinja elegantek jest jednomyślna, że jedynie właściwą ozdobą głowy niewieściej jest mały kapelusz, nie rzucający cienia na twarz. Co do trwałości tego nakazu mody można tyle tylko powiedzieć, że obowiązywać on będzie do pierwszego śniegu w każdym razie.

Samobójstwo młodej chinki

Nie chciała żyć, bo ją ojciec sprzedał

Samobójstwa w Chinach są tak częstem zjawiskiem, że niczyjej nie zwracają uwagi. Jednakowoż niedawno w Pekinie zaszedł wypadek, który wzbudził ogólną sensację.

Pewien namiętny opjumista i szuler, grający dniami i nocami w kości, sprzedał przybraną córkę swemu przyjacielowi, bardzo staremu i żonatemu mężczyźnie. Ponieważ sprzedana miała lat 18 i była bardzo ładna, wyrodny opiekun wziął za nią pokaźną sumę pieniędzy.

Biedna dziewczyna nie znała wcale swego przyszłego męża, błagała jednak ojca, aby tę sprzedaż cofnął. Ten nietylko nie chciał się na to zgodzić, lecz nawet kazał poczynić możliwie szybko przygotowania do obrzędu zaślubin. Tego samego dnia, kiedy miał odbyć się ślub, dziewczyna, wedle panującego zwyczaju, miała być zaniesiona do domu swego narzeczonego.

Bardzo pięknie odzianą wśród żartów i wesołości posadzono na zaręczynowym fotelu, na którym zanieść ją miano do domu przyszłego męża. Nieszczęśliwa ofiara w czasie strojenia się zdołała dostać skądś ostrą brzytwę i wzięła ją do lektyki; to też gdy służba odsunęła firankę w lektyce, w której ją niesiono, zauważyła, że dziewczyna już nie żyje. Biedaczka w drodze przecięła sobie brzytwą żyły!

Raz chłopczyk był chory i leżał w łóżeczku



W miejskich, wzorowo postawionych lecznicach dla dzieci, znajduje chory malec nietylko lekarstwa, ale i prawdziwie matczyną opiekę doskonałych pielęgniarek.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 112-46 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.